Nr. 184. **Poniedziałek 11 Sierpnia 1879.** **Rok 69**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów, we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4, Rue Clément 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najłaskawiej uwolnić generała broni Antoniego br. Mollinary-Monte Pastello, komenderującego we Lwowie, od tej posady wskutek jego prośby, spowodowanej względami na zdrowie, i udzielić mu urlopu z przeniesieniem w stan nadliczbowy.

Dalej raczył Najjaśn. Pan najłaskawiej zamianować fmp. Edwarda br. Litzelhofena, komendanta wojskowego w Krakowie, generałem komenderującym we Lwowie, a fmp. Karola br. Bienertha, komendanta II dywizyi piechoty, komendantem wojskowym w Krakowie.

Minister sprawiedliwości mianował adjunktów sądu powiatowego: dr. Samuela Sara i Marcina Paczowskiego adjunktami sądowymi, pierwszego przy sądzie krajowym w Krakowie a drugiego przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Minister sprawiedliwości mianował następujących auskultantów adjunktami sądu powiatowego w okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego: Józefa Kozubskiego w Nowym Sączu, dr. Alfonsa Małdzińskiego w Krynicy, Oskara Rotscheka w Kętach przydzielając go do sądu powiatowego w Oświęcimie, Tadeusza Cukrowicza w Wadowicach przydzielając go do sądu powiatowego w Oświęcimie, dr. Antoniego Chlebika w Białej i Alojzego Traunfellnera w Andrychowie.

Minister sprawiedliwości mianował oficyała lwowskiego wyższego sądu krajowego, Mich. Michniewicza adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych przy tym sądzie.

Ministerstwo handlu i król. węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły właścicielowi fabryki machin w Krakowie Ludwikowi Zieleniewskiemu, przedłużenia udzielonego mu na dniu 16 sierpnia 1877 wyłącznego przywileju na przenośną młocarnię, na przeciąg trzeciego roku t. j. do 16 sierpnia 1880 roku.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 11 sierpnia.

Pierwszy książę bułgarski nie zaimponował jeszcze dotąd Europie żadnym samodzielnym aktem politycznym, ale też za to i nie zraził jej sobie żadnym krokiem niestosownym. Natomiast pośrednio przez gabinet swój wystąpił przed światem jako władca lojalny wobec zagranicy i troskliwy o dobro powierzonego sobie kraju. Manifest rządu bułgarskiego wyraża to z uznania godnym naciskiem i z tego powodu zaliczyć go trzeba do rzędu tych rzadkich zdarzeń wschodnich, które zwiastują nie nowe zawikłanie i chaos, lecz pokój i porządek. Jeżeli ten manifest bułgarski jest programem osobistym ks. Aleksandra, jeżeli ks. Aleksander posiada dość siły charakteru i energii, aby nie odstąpić od tego programu pod żadnym naciskiem anarchicznych żywiołów bułgarskich, to przedewszystkiem powinszować należy Bułgaryi, a potem wszystkim państwom, które przyczyniły się do zaprowadzenia dzisiejszego ustroju na półwyspie bałkańskim. Gdyby jeszcze z Filipopola nadeszły równie uspokajające wieści jak z Sofii, możnaby na razie wcale spokojnie patrzeć na najbliższą przyszłość półwyspu bałkańskiego. Jak się zdaje i wschodnia Rumelia nie jest już tak wzburzona jak w pierwszych tygodniach panowania Aleko baszy. Zdarzają się tam ciągle pożałowania godne wybryki, ale nie mają one wielkiego znaczenia politycznego, lecz są tylko dowodem, że stosunki wewnętrzne nie ustaliły się jeszcze i że nie wrócił dotąd porządek wewnętrzny. Stronnictwo, które stawiało opór podziałowi Bułgaryi na dwie części, nie wystąpiło demonstracyjnie nawet w chwili wymarszu ostatnich batalionów rossyjskich, chociaż była to sposobność wyborna do urządzenia demonstracyi.

Bułgarom wschodnio-rumelskim daleko bardzo do takiego bohaterstwa, żeby przenieśli śmierć i zagładę nad dalsze panowanie sułtana w Filipopolu. Dopóki Rossyanie stali w pobliżu, dopóki był promień nadziei, że Rossya w ostatniej chwili nie podda się traktatowi berlińskiemu, dotąd propaganda panbułgarska szerzyła się pod okiem Aleko baszy i posługiwała się bohaterskim frazesem: raczej śmierć niż powrót panowania tureckiego. W miarę, jak wzmacnia się powaga traktatu berlińskiego a Rossya zajęta wewnętrznemi sprawami swojemi nie zdradza chęci do wszczynania nowych walk, bohaterstwo Bułgarów rumelskich ulatnia się z każdym dniem coraz więcej. Było to bohaterstwo pozorne, frazesowe; gdyby jemu tylko pozostawionym był los Bułgaryi, półksiężyc dotąd świeciłby z wież Tirnowy i Sofii!

Żeby jednak propaganda bułgarska na razie a przynajmniej na długi czas została zaniechana, do tego potrzebna jest nietylko lojalna bierność Rossyi wobec półwyspu bałkańskiego lecz nadto odświeżenie powagi sułtana. Choćby Rossya nie zdradzała chęci ponownego wysłania swoich pułków za Dunaj, Bułgarzy zepsuci nadzwyczajnem szczęściem, nie przestaną wichrzyć i spiskować, jeżeliby Turcya pozostać miała jak dzisiaj państwem skazanem na upadek, przebywającem ostatni okres agonii politycznej. Ten niezbędny warunek ustalenia stosunków obecnych na półwyspie bałkańskim zawisł głównie od sułtana a na nieszczęście Abdul Hamid właśnie niedawno usuwając Cheireddina baszę, dał namacalny dowód, że jest niezdolny do wyrwania Turcyi z agonii.

Zachodnie mocarstwa nie wiele mogą pomódz Turcyi, jeżeli sam jej władzca wiedzie ją w przepaść, ale za to łatwo pozbawić ją mogą reszty powagi i przyspieszyć proces rozkładu. Jeżeli tylko Francya nie uleczy się z swojego filhelenizmu, o którym Włosi powoli zapominać zaczynają, jeżeli Anglia przeforsować zechce reformy, których doczekać się nie może, to agitacya bułgarska ożywi się napowrót. Francya popierająca żądze aneksyjne Greków i Anglia oglądająca się za nowym Cyprem, zastąpią Bułgarom Rossyę, bo im chodzi tylko o to, żeby Turcya była ciągle wystawiona na amputacye terytoryalne, a czy czynią to Rossyanie, Anglicy lub Francya, to do pewnego stopnia jest rzeczą obojętną. Byłaby to szczególna zmiana roli, gdyby Anglia swoją bezwzględnością wobec Turcyi miała podkopywać własne dzieło: bezpieczeństwo i trwałość traktatu berlińskiego, tego traktatu, który właśnie według tylekroć powtarzanego frazesu lorda Beaconsfielda, musi być rękojmią niezawisłego bytu i integralności ottomańskiego imperyum.

---

10)

ROMANS PANA MICHAŁA

OPOWIADANIE SPISANE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

Część druga.

VIII.

(Ciąg dalszy.)

Tym trybem mijały dni i — tygodnie. Drugi tuzin kołnierzyków pana Jeremiasza już był na schyłku, gdy nagle przypomniałem sobie, że pan Jeremiasz według słów pani Ireny miał się na wsi zbliżyć do serca kuzynki Honoraty, a czego dotąd bynajmniej nie widziałem. Kuzynka Honorata była przez cały ten czas zawsze skrzywiona jak figa a nawet często nie brała udziału w naszych sielankowych rozrywkach. Pan Jeremiasz także niewiele nią się zajmował — a więcej rozmawiał i bawił się z panią Ireną i moją żoną.

Uderzyła mnie ta nieprawidłowość w programie pani Ireny. Wszak zbliżenie się tych dwojga dusz należało do programu, jaki miał się rozwinąć w sielskiem powietrzu.

— Jakże tam stoi sprawa z sentymentem pana Jeremiasza? — zapytałem raz, gdy radca drzemał a ja z Salomeą i panią Ireną sam jeden siedziałem na werandzie.

Zdaje mi się, że moje zapytanie nie było na rękę kobietom. Pani Irena zaczęła szukać gwałtem jakiejś robótki, której bynajmniej na werandzie nie było — a Salomea spojrzała na mnie z pewnym wyrazem, jakiego w jej oczach dotąd nie dostrzegłem. Na domiar tego wstała i odeszła.

— Coś źle musi stać sprawa kopulacyi — pomyślałem sobie — jeżeli moje proste zapytanie tak się kobietom nie podobało. One w takich razach poczuwają się do solidarności.

Gdy tak sobie myślałem, znalazła pani Irena to, czego nie szukała, to jest mój tygodnik gospodarski, a biorąc go do ręki w zamiarze czytania, rzekła do mnie:

— Pan pytałeś o pana Jeremiasza i Honoratę. Zaprawdę odpowiedź na to jest trudna, a nawet obcemu niebym nie odpowiedziała. Przed panem jednak nie mamy żadnej tajemnicy.... Pan Jeremiasz już drugi rok kocha się skrycie w Honoracie. Nie jest ona, co prawda, ładna, ma nawet zdrowie bardzo delikatne — ale któż zgłębił naturę serca ludzkiego?

— To prawda! — odpowiedziałem, przypomniawszy sobie progresa mojej miłości dla Salomei, zacząwszy od owego mazura aż do tej romantycznej wyprawy do chorej śmiertelnie narzeczonej.

— Kuzynka moja — mówiła dalej pani Irena, rozcinając kartki tygodnika — jestto kobieta wyjątkowa. Przebyła ona straszne rozczarowania życia — kochała się i była kochaną przez człowieka, który dotąd, mimo że ją haniebnie porzucił, nie stracił ani jednego promyka z aureoli bohatera. Po bolach rezygnacyi, wszystkie siły swej duszy skupiła w przedmiot bezgranicznej dobroci. Mówię panu, to dobroć chodząca — i ten wyższy klejnot kobiecy chwycił za serce zacnego pana Jeremiasza!

Ruszyłem głową w kierunku pionowym na znak aprobacyi tego wszystkiego, co słyszałem.

— Honorata — mówiła dalej pani Irena — jest zanadto szczerą, aby udawać to, czego uczuć nie może. Lubi ona pana Jeremiasza (każda kobieta ma słabość dla wyższego człowieka) ale nie może mu powiedzieć: o dawnych moich ideałach już zapomniałam! A on znowu za wiele ma taktu i zbyt dobrze zna serce kobiece, aby na nie naciskać. Czeka więc spokojnie procesu ulotnienia się dawnych wrażeń z pamięci Honoraty, zanim tamże coś innego będzie mógł zapisać. Czeka więc cierpliwie, aż ten czas nadejdzie.

Opowiadanie to, mimo dramatycznego kolorytu, wprawiło mię w dobry humor. A być może, że przyczyniło się do tego głośne chrapanie radcy w sąsiednim pokoju, które mnie od preferansa uwalniało.

— W takiem położeniu — ozwałem się z uśmiechem — praktykują się różne dowcipne rzeczy, jak to nieraz opowiadał mi ś. p. wuj Felicyssym, a o czem nawet raz w książce francuzkiej czytałem, którą mi Żabcia do czytania zaleciła.

— Cóż naprzykład? — zapytała Irena z drgającym na ustach uśmiechem, który nie wiedział, czy się rodzi, czy kona.

— Naprzykład.... podrażnić zamarłe serce jakimś zwrotem kunsztownym w inną stronę!

Pani Irena zwinęła tygodnik wraz z litografowanemi tablicami w rurkę, i uderzyła mnie po ramieniu:

— Zaszczepiasz pan niegodziwe zasady!... Zresztą, w którą stronę, mógłby się tutaj pan Jeremiasz zwrócić?

— Natrualnie w stronę, gdzieby najlepszy dla swojej roli znalazł materyał!

Słowa moje objaśniłem spojrzeniem. Pani Irena odpowiedziała na to spojrzenie wyrazem pewnej dumy kobiecej. Żałowałem mego żartu.

— Ponieważ pan sam taką medycynę dla pana Jeremiasza zaproponowałeś — rzekła z uśmiechem — postaram się o to, aby tej medycyny spróbował. Być może, że ona poskutkuje na zamarłe serce Honoraty. Zazdrość, to heroiczne wprawdzie, ale bardzo skuteczne lekarstwo.

— Byle tylko grunt pod to lekarstwo przez odpowiednią dyetę dobrze był przygotowany! — dodałem żartobliwie.

— Uwaga pańska słuszna — ale nie wiem, czy pan, nie będąc specyalistą, rozumiesz się na dyecie serc tak, jak się rozumie każda kobieta. Otóż, korzystając z tych wiadomości, będę się starała o lekarstwo dla pana Jeremiasza tam, gdzie już grunt do tego jest może przygotowany....

— Pani chcesz mnie naprowadzić na jakiś złowrogi domysł....

— Na domysł tego, o czem się panu może nawet nie śni!

— Przebóg! Co pani mówisz! — krzyknąłem, śmiejąc się do rozpuku — już sama myśl zabija mnie!

— Nie zabije, ale.... może trochę podrażni. Będzie to lekarstwem dla Honoraty i.... dla pana!...

— Co za ekonomia środków!

— Jak w całej naturze!

W tej chwili we drzwiach pojawił się radca z miseczką pełną bakaliów, które aż ze stolicy dla niego na życzenie pani Ireny sprowadziłem.

— Może zrobimy partyjkę — zawołał, żując bakalie — ale wracając się do przerwanej porannej rozmowy, powiadam panu, że na tem skończyć się musi, że dzisiejsze obywatelstwo wiejskie w łeb weźmie, i wyginie co do nogi! Prawdę powiedziawszy, nie byłoby czego żałować, gdyby majątki wiejskie przeszły w ręce również nasze. Ale na to wcale się nie zanosi — żydzi, Prusacy będą panami!... Taki to skutek próżnowania, chęci błyszczenia, otaczania się służbą jak udzielne dwory, konsumcyi bezprodukcyjnej tego, co produkuje zagranica — a w dodatku gry, które bynajmniej jak n. p. preferans, nie kształcą umysłów, ale poprostu ogłupiają i dają prym nie kombinacyi ale prostemu przypadkowi lub co gorsza — maszynie, jak się

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 9 sierpnia.

(*G*) Dziś Cesarz JMć udał się do Gastein na spotkanie z cesarzem Wihelmem. Nieobecność przy tem spotkaniu hr Andrassego z jednej, a kanclerza niemieckiego z drugiej strony dostatecznie określa jego charakter, jako pozbawiony cechy politycznej. Cesarz Wilhelm jest w tym wieku i w tym stanie sił zwolna wątlejących, że sam liczy się z ewentualnością, iż nie będzie już mógł podejmować podróży do źródeł leczniczych na terytoryum austryackiem i spotykać się tu przy tej sposobności z cesarzem Franciszkiem Józefem; ztąd też spotkanie dzisiejsze nastąpiło w skutek wyraźnie wynurzonego przezeń życzenia.

Najj. Pan jutro już uda się w dalszą podróż do Bawaryi, a powróci do Wiednia około dnia 20 b. m.

Hr. Andrassy wczoraj wyjechał do Pesztu, zkąd niebawem udaje się na posiadłość swą Terebes, aby mniej więcej w tym samym czasie, co Najjaśn. Pan, wrócić do Wiednia.

W sytuacyi wewnętrznej nic się nie zmieniło od czasu mojego listu ostatniego, w którym pisałem, że aż do chwili zebrania się nowej Izby poselskiej właśnie nic zmienić się nie może. Nastało wprawdzie na scenie spraw wewnętrznych pewne ożywienie; Czesi chcieliby koniecznie przed zebraniem się Izby wymódz coś na hr. Taaffem i po to wysłali świeżo p. Riegera do Wiednia, gdy przywiązywana do dwukrotnego pobytu hr. Taaffego w Czechach nadzieja, iż sam do nich z propozycyami się zbliży, spełzła na niczem; ale p. Rieger nic nie osiągnął pod względem upragnionych przed zebraniem się Izby gwarancyj wstąpienia do Rady Państwa. Dlaczego p. Rieger nic osiągnąć nie mógł, dlaczego sytuacya aż do owej chwili zmienić się nie może, przyczynę tego wyłuszczyłem w wspomnianym liście ostatnim i trudno pojąć, jak z jednej strony Czesi łudzić się mogą nadzieją przedwczesnych zdobyczy i jak z drugiej strony istnieć mogą obawy, że rząd przed czasem zaangażuje się wobec Czechów. Deklaranci czescy powinni nakoniec nabrać już przekonania, że tylko grunt parlamentarny jest dla nich polem zdobyczy, powinni sobie powiedzieć: *hic Rhodus, hic salta* i że na tym tylko gruncie mogą uzyskać *saltandi proemium*, zamiast brać rzecz z końca wręcz przeciwnego.

Wielce charakterystyczną jest rada, którą w lękliwości swej o zasadnicze dla Czechów ustępstwa udzielił obozowi liberalnemu organ intransigentów. *N. fr. Presse* radzi na wypadek zamierzonej zmiany konstytucyi zdekompletować Izbę tym samym sposobem, który był u Czechów przedmiotem szyderstwa jej, t. j absencyą. Do zmiany konstytucyi potrzeba, jak wiadomo, obecności trzech czwartych ogólnej liczby posłów, a więc 265ciu, czyli innemi słowy: 88 posłów musiałoby porzucić Izbę. Zważywszy, że w dawnej Izbie czczy program przeciwników okupacyi, nie mający ostatecznie żadnego znaczenia, zyskał tylko 112 podpisów, wątpię, czy na tak ważny, obyczajem parlamentarnym i przez własną opinię potępiony krok, jakim jest rozmyślne zdekompletowanie Izby, zdobyłoby się 88 liberałów.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Mowa lorda Beaconsfielda.)

Lord major Londynu urządził 6 sierpnia w Mansion-House świetny bankiet na cześć ministrów. Z mowy, którą wygłosił lord Beaconsfield w odpowiedzi na toast na cześć rządu, wyjmujemy następujące ustępy: „Gdy ostatni raz zabierałem głos przed wami sprawy polityczne zdawały się znajdować w stadyum dość nieprzyjemnem. Nasi przeciwnicy zarzucali nam, że zawarliśmy traktat zupełnie niewykonalny i wciągnęliśmy kraj w wojnę pełną niebezpieczeństw, pod pozorem zapewnienia Indyom granicy naukowej. Tymczasem ten niewykonalny traktat przeprowadzany jest dzisiaj z całą energią. W rzeczy samej mimo przeciwnych wieści, puszczanych często w obieg, nie ma już dzisiaj, tak przynajmniej sądzę, ani jednego żołnierza na terytoryum ottomańskiem (żywe oklaski). Cesarz Aleksander w zgodzie z Anglią i z innemi mocarstwami dokłada wszelkich starań, aby zapewnić i utrzymać pokój europejski. Powiedziano także, że Turcya nie spieszy się ze spełnieniem swoich zobowiązań i że dalecy jeszcze jesteśmy od zrealizowania reform, potrzebnych w administracyi tureckiej, mimo że sułtan przyrzekł je przeprowadzić. Chcąc być sprawiedliwym należy uwzględnić, że prowincye te zostały co dopiero opuszczone przez najeźdzcę i że od podpisania traktatu berlińskiego sułtan miał do rozwiązania kwestye bardzo trudne, jakie mało który monarcha miał kiedykolwiek do pokonania. Obecnie nie chcę już więcej mówić o traktacie berlińskim, którego celem jest zapewnienie powszechnego pokoju. A jeźli nowe niebezpieczeństwa i nowe trudności powstają w krajach, do których przedewszystkiem odnosi się ten traktat, to sądzę że w stypulacyach jego będzie można znaleźć dość środków do pokonania wszystkich tego rodzaju trudności (oklaski). Co się tyczy naszych naukowych granic indyjskich, stwierdzam z przyjemnością, że cel ten został osiągnięty z wielką precyzyą i z bezprzykładną szybkością". Przechodząc następnie do wojny z Zulusami, podniósł *premier* energię jaką okazał kraj wśród tych trudnych i przykrych okoliczności i dodał: „Sądzę, że wkrótce otrzymamy wiadomość o uregulowaniu spraw południowej Afryki ku powszechnemu zadowoleniu".

Następnie poruszył minister kwestyę przesilenia handlowego. „Ubolewam nad tem, że jeszcze nie doczekaliśmy się końca przesilenia handlowego, które zresztą od czterech lat przeszło trapi wszystkie narody cywilizowane. Sądzę, że jedną z drugorzędnych przyczyn tego przesilenia jest duch nierozumnych spekulacyj. Temu przesileniu, według mojego zdania, może zaradzić tylko czas i Opatrzność. Bądź co bądź osoby, które uważnie badały sytuacyę, konstatują od pewnego czasu symptomy polepszenia się stanu rzeczy, a gdyby jeszcze do tych symptomów przyłączyły się dobre żniwa, sytuacya z pewnością się polepszy. Wszyscy żyją nadzieją: „a czyż nie mieliśmy jeszcze gorszych czasów?" Mowca zastanawia się także nad kwestyą rolniczą i wspomina, że została ustanowiona komisya dla zbadania tej kwestyi. Biorąc asumpt z mowy wypowiedzianej w ostatnim czasie przez markiza Hartingtona, żąda mowca, aby instytucya własności gruntowej pozostała taką, jaką jest dzisiaj. Lord Beaconsfield kończy oświadczeniem, że rząd w ostatnich trzech latach zdołał rozwiązać tyle ważnych kwestyj jedynie dzięki pomocy kraju a przedewszystkiem miasta Londynu, które uważało sobie za obowiązek wspierać rząd starajacy się wszelkimi siłami o utrzymanie blasku korony i potęgi państwa. Zgromadzenie przyjęło tę mowę hucznemi oklaskami.

(Prasa rossyjska).

Prasa panslawistyczna w Rossyi jest znowu bardzo wojowniczo usposobiona. Tylko *Gołos* i *Mołwa* zachowują się tak, iż nie potrzeba powątpiewać o zdrowych zmysłach ich redaktorów. Mianowicie ten ostatni dziennik daje dowody niezwykłej w Rossyi odwagi wypowiadania bez ogródek prawdy. I tak pisze on w jednym z ostatnich swoich numerów: „Nasze dzienniki dmą znowu w trąbę wojenną. *Nowoje Wremja* proponuje wojnę z Austryą a to „z pietyzmu dla narodu bośniacko-hercegowińskiego, w którego górach wybuchła pierwsza iskra ruchu słowiańskiego" — iskra, którą musieliśmy zgasić krwią naszych żołnierzy. *Peterb. Wiedomosti* radzą dać na razie spokoj Bosforowi i Dunajowi a uderzyć na Prusy, ponieważ książę Bismarck zdradził nas przyłączając się w kwestyi wschodniej do mocarstw zachodnich. Co się zaś tyczy *Moskowskich Wiedomosti* to — według ściśle obmyślanego planu tego szanownego dziennika — należy bezwarunkowo rozpocząć wojnę z całym światem. Z Austryą dlatego, ponieważ chce zająć Nowy-Bazar; z Niemcami, ponieważ książę Bismarck jest ich kanclerzem; z Anglią ponieważ jest „chciwym intryg Albionem"; z Francyą ponieważ jest republiką; z Achał-Tekińcami, ponieważ uprowadzili tabun koni; z Chińczykami, ponieważ sobie roszczą pretensye do Kaldży. Przedewszystkiem jednak trzeba się uporać z wewnętrznym nieprzyjacielem, od którego się roi w całej Rossyi, na każdej ulicy, w każdym domu, w każdem biurze. Na szczęście cała ta dziennikarska propaganda wojenna jest tylko głosem wołającego na puszczy i pozostanie też nim niewątpliwie. W każdym jednak razie czytanie tych wojowniczych wrzasków razi w najwyższym stopniu, ponieważ charakteryzują one naszych publicystów jako reprezentantów opinii publicznej. Co myśleć o Rossyaninie, który, znając dobrze dzisiejsze stosunki, chciałby uwikłać Rossyę w nową wojnę zewnętrzną? Co sądzić o obywatelskich cnotach takiego przyjaciela wojny? Czyż każdy dobrze usposobiony człowiek nie powinien z najszczerszą pogardą i z największym wstrętem odwrócić się od niego? A właśnie takie uczucia musi budzić w czytelniku wojenny okrzyk rozlegający się dzisiaj w prasie rossyjskiej. Czyż nie poświęciliśmy już dosyć dla sprawy tak zwanego wyswobodzenia Bułgaryi? Co nas obchodzi zbliżenie się flot mocarstw zachodnich do półwyspu bałkańskiego? Co nas obchodzi stan oblężenia, który ogłosił książę Bułgaryi? Niechaj Bóg będzie z nimi. Pozwólmy im robić, co im się podoba. Naszych interesów, wszystkich bez wyjątku, szukać należy u siebie w domu; poza granicami naszego państwa nie mamy żadnych interesów. Najwalniejszy interes nasz polega właśnie na tem, abyśmy się pozbyli wszelkiej zachcianki mieszania się w sprawy europejskie i abyśmy wszystkie siły nasze skierowali ku uprawie własnego kraju, ulepszeniu własnych instytucyj, podniesieniu dobrobytu, powiększeniu bogactwa naszego. Ileż to już wieków gonimy za zewnętrznym a bezużytecznym blaskiem! A do czegoż doprowadziło nas to bezowocne uganianie się, jeśli nie do zacofania się i powszechnego zubożenia! Cóż nas obchodzą kłótnie i spory mocarstw europejskich? Do nas nikt nie przyjdzie, nikt nas nie napadnie. Powinniśmy tylko o sobie samych pamiętać i wybić sobie z głowy wszystkich książąt Bismarków i lordów Beaconsfieldów. Oto jedynie dobra polityka, do której zniewalać nas powinno w obecnej chwili nasze patryotyczne uczucie i gruntowna znajomość naszych własnych interesów".

(Liga albańska).

Z Prysztyny pisze 30 z. m. sprawozdawca *Polit. Corresp.*: „Od 13 b. m. t. j. od wyjazdu słynnego agitatora Mehmeda Agi, *muftiego* z Taszlidzy, zmieniła się znacznie postać rzeczy w kossowskim wilajecie. Dom Agi koło wielkiego meczetu, który był główną kwaterą ligi, stoi obecnie pustką. Jak wiadomo, powołał go do Stambułu wielki wezyr, Chejreddin basza, za pośrednictwem Nazifa baszy, „ażeby zdał sprawę z stosunków panujących w wilajecie kossowskim." Chociaż Mehmed Aga, którego chytrość i przebiegłość weszła tu w przysłowie, domyślił się od razu, co jest właściwym powodem jego powołania do stolicy i chociaż na kilka dni przed swoim wyjazdem był mocno przygnębiony, mimo to nie tracił jeszcze nadziei, że uczyni coś dla sprawy, której broni tak wytrwale i zachęcał swoich przyjaciół, ażeby agitowali bezustannie w interesie ligi. Przyjaciele przyrzekli działać według jego woli i oczekiwali z niecierpliwością wiadomości z Stambułu. Pierwszy list *muftiego* nadszedł 24 t. m, ale opiewał tak niepomyślnie, że najzagorzalsi szowiniści pospuszczali nosy na kwintę: „Zawiadamiam was", pisze Mehmed Aga w swoim liście z 19 t. m., „że Ałłah zaprowadził mnie szczęśliwie do Stambułu i że miałem posłuchanie u *sadrazana* (W. Wezyra). Ministrowie zdają się być przychylnymi naszej sprawie i popieraliby ją silnie, jak to nakazuje nauka Proroka. Ale słyszę, że nie mają siły do tego. Tu gospodarują wszędzie cudzoziemcy. Państwo jest w wielkich kłopotach. Sułtan nie może w niczem przeprowadzić swej woli. Bojaźń przed cudzoziemcami (*Frenkami*) jest tak wielką, że nie chcą zadość uczynić prośbie naszej o dostarczenie nam broni. Nadzieje nasze polegają więc tylko na naszych rękach... Nie ostygajcie w zapale dla naszej świętej sprawy!" Po otrzymaniu tego listu odbyło się zgromadzenie w domu Alego Agi, jednego z naczelników ligi. Usposobienie było przygnębione i naradzano się nad dalszem zachowaniem się wobec rządu. Jeden z wpływowych Albańczyków z Diakowy, nazwiskiem Iskender, w mowie bardzo roztropnej i długiej przedstawił rozpaczliwe położenie ligi. Miałaby ona bardzo wielkie znaczenie, gdyby ją rząd silnie popierał i dostarczył jej oficerów i materyału wojennego. Ale Porta nie chce tego uczynić. Lud albański jest wprawdzie waleczny, ale bardzo ubogi i nie może działać na własną rękę. Trzeba koniecznie zastosować się do położenia Porty. Nie można więc prowokować nikogo i trzeba wszystko złożyć w ręce boskie. Ta mowa sprawiła głębokie wrażenie i postanowiono zachować się biernie. W tym duchu napisano także do Pryzrenia z prożbą, ażeby nie narażano przyszłości Albanii przez niepotrzebne demonstracye Rzecz jasna, że wśród takich stosunków nie przydała się na nic agitacya z zewnątrz importowana. Cudzoziemcy bawiący w Ipeku, a pomiędzy nimi niejaki Walentyn Basi, przyjdą wkrótce do przekonania, że dolna Albania nie jest dla nich polem do popisu. Ci panowie, którzy pomiędzy naczelników ligi rozdali piękne podarunki, przywieźli już ze sobą gotowy program akcyi przeciw Grecyi i rozwinęli wielką czynność w celu pozyskania Albańczyków dla tego programu. Podarunki w broni i w złocie rozeszły się, ale niestety agitatorowie nic przez to nie wskórają. Sam Nazif basza, którego sympatye dla ligi i jej celów są znane, wyraził się przedwczoraj, że dla Albańczyków byłoby rzeczą najodpowiedniejszą poddać się nieubłaganej konieczności. Wczoraj otrzymał Nazif basza nakaz z Stambułu, ażeby 5 sierpnia rozpoczął objazd wilajetu aż do Limu, i dołożył wszelkich starań, ażeby konwencya kwietniowa została wykonaną spokojnie i punktualnie. Walemu towarzyszyć będzie w tej podróży jeden urzędnik z Stambułu."

(Kłopoty Aleko baszy).

Z Filipopola pisze 1 b. m. sprawozdawca *Polit. Corresp.*: „Dnia 28 lipca odpłynął z portu w Burgas ostatni batalion rossyjski a wraz z nim znikły od razu wszystkie względy, któremi gubernator podczas rossyjskiej okupacyi był krępowany. Być może, że Aleko wystąpi teraz energiczniej przeciw panbułgarskiej agitacyi, która zaczyna być groźną dla nowego porządku rzeczy. Przedewszystkiem postanowiono rozwiązać wszyst. t. z. stowarzyszenia gimnastyczne i to nie formalnie tylko, ale rzeczywiście. Istnieją bowiem dowody, że te stowarzyszenia były ogniskiem wszelkich agitacyj i źródłem rozmaitych kłopotów i niepokojów. Skonstatowano, że protest przeciw generałowi Vitalisowi, przedłożony przez notablów, powołanych od odgraniczenia okręgów wyborczych, został ułożony przez tutejsze stowarzyszenie gimnastyczne, któremu t. z. notablowie dali tylko swą firmę Dalej udowodniono, że znane zajście z sztandarem bułgarskim na moście na rzece Marycy jest także dziełem tych stowarzyszeń. Dyrektor spraw wewnętrznych, Krestowicz, użył całej swej wymowy

---

w rulecie praktykuje!... Z takiemi zwyczajami i obyczajami musi w łeb wziąć obywatelstwo nasze i powiadam panu, że to stanie się prędzej, niżeli myślimy.

Połknąłem tę dozę rozumu radzieckiego, a zawoławszy starszej siostry, zasiedliśmy do preferansa.

Przy trzeciem rozdaniu kart ujrzałem panią Irenę, przechodzącą w dali ogrodu z Salomeą. Zwróciła się ku mnie i uśmiechnęła się jak dyplomata, gotujący się do zamachu stanu. Uśmiechnąłem się także — a preferans szedł dalej swoim trybem, przeplatany dawkami „rozumu" zacnego radcy.

IX.

W tydzień potem, przed samym zachodem słońca, korzystając z drzemki pana radcy a nieobecności reszty gości, wymknąłem się z domu, aby na polu dla kontroli policzyć robotników, których Fandulski wypłacał.

Aby zamiar mój bez wszelkich przeszkód wykonać, nie poszedłem zwykłą ogrodową aleą, ale chciałem dostać się do furty ogrodowej tylnemi ścieżkami. Byłem pewny, że tam z nikim się nie spotkam, ktoby mnie mógł zatrzymać i zamiar mój udaremnić.

Te zaułkowe ścieżki były bardzo niewygodne. Nietylko trzeba się było przez agrest, pożyczki i dziewicze pokrzywy przedzierać, ale nawet trzeba było przeskoczyć lub w bród przebyć mały potoczek, którym odpływała woda ze stawu.

Ścieżki te nieprawidłowe należały do do rubryk moich umartwień gospodarskich. Chodzili bowiem niemi tylko ludzie złej woli. Stelmach wynosił tędy kradzione drzewo — kowal dworski ekspedyował tą drogą robotę cudzą, mojem żelazem uskutecznioną, a fraucymer mojej żony przyjmował tędy roboty z folwarków okolicznych różnych krewnych i powinowatych.

Już sam widok tych krętych i krytych ścieżek źle mnie usposobił. Przypomniałem sobie, że właśnie przedwczoraj znaleziono tutaj kilka desek jesionowych, które nie wiedzieć jakim sposobem tutaj zawędrowały. A przed tygodniem spotkał tu właśnie Fandulski nieznajomego, jak twierdził, człowieka, niosącego pół korca pszenicy na plecach. Fandulski, który wracał nocną porą z karczemki, gdzie codziennie nad podniesieniem mojej propinacyi pracował, był właśnie napity i złodzieja nie mógł poznać. tylko mu *corpus delicti* odebrał. Choć z drugiej strony leśniczy wcale inaczej tę rzecz przedstawił i zacnego Fandulskiego mocno swojem zeznaniem obciążył, fakt jednak zawsze został jednak jednym i tym samym faktem, że był złodziej, tylko nie można go było odszukać.

Te i tym podobne wspomnienia wprawiły mnie w humor nienajlepszy. Przedzierałem się gniewnie przez agrest i pokrzywę, odrzucałem z energią suche gałęzie, leżące na drodze, a nawet byłbym całą ścieżkę z różnych przeszkod oczyścił, gdyby coś nie było nagle mojej uwagi zwróciło.

Oto — na ścieżce, gdzie była miększa ziemia, obaczyłem dokładnie wyciśniętą formę pantofelków kobiecych — w towarzystwie szerokiej i długiej podeszwy męzkiej.

Pantofelki mogły być własnością każdej we dworze znajdującej się kobiety, nie wyłączając nawet fraucymeru mojej żony, ale szerokie i długie podeszwy męzkiego obuwia mogły tylko być składową częścią angielskich butów pana Jeremiasza.

Spostrzeżenie to zaciekawiło mnie. Zacząłem się starannie przypatrywać tej romantycznej wycieczce polskiego kobiecego pantofelka z podeszwą angielską....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dla nakłonienia radykałów, ażeby nie stawiali żadnej przeszkody usunięciu bułgarskiego sztandaru, który od czasu wymarszu tutejszej załogi rossyjskiej powiewa jeszcze ciągle na rzeczonym moście i sprawia, że w Stambule wzmaga się oburzenie przeciw Aleko baszy. Gdy jednak chciano rzeczywiście usunąć ten sztandar, wysłało stowarzyszenie gimnastyczne około 600 zbrojnych członków, którzy przemocą odebrali sztandar i wywiesili go napowrót na moście. Starszy komendant milicyi kazał rozpędzić burzycieli spokojności i zabrać maszt, na którym powiewała chorągiew. Już niewiele brakowało do krwawego starcia z obu stron, a jeżeli nie przyszło do walki na seryo, którą widocznie zamierzali wywołać agitatorowie, zawdzięczyć to należy jedynie interwencyi exarchy Józefa. W nierównie ciemniejszych barwach przedstawiają tajne raporty, czynność owych stowarzyszeń. I tak n. p. zapewniają te sprawozdania, że agenci tutejszego stowarzyszenia rozdają potajemnie broń pomiędzy ludność. W Tatarbazardczyku i Karłowie miano tym sposobem rozdać pomiędzy ludność bułgarską 800 karabinów i 200 rewolwerów. Jeżeli Aleko nie chce jeszcze bardziej utrudnić sobie pozycyi, to powinien stanowczo położyć kres takiej gospodarce. W drugim rzędzie należy pomyśleć o milicyi, która niebardzo sprzyja istniejącym prawnym stosunkom. Z dwunastu zorganizowanych batalionów odznaczają się jaką taką karnością i posłuszeństwem tylko 1, 10 i 12 batalion, podczas gdy reszta nie może się obejść bez radykalnej reorganizacyi. Wpływy panbułgarskiego stronnictwa oddziałały fatalnie na te bataliony. Potrzeba będzie wydalić z nich wszystkich rossyjskich oficerów i przynajmniej jedną czwartą część bułgarskich podoficerów i oficerów należących do powyższego stronnictwa. W końcu trzeba pomyśleć o organizacyi gminy. Publiczni funkcyonaryusze, prawie we wszystkich gminach, są agentami panbułgarskiego stronnictwa, któremu zawdzięczają swój wybór. Naczelnicy gmin muszą bezwarunkowo ustąpić a przeprowadzenie powszechnych wyborów gminnych jest najżywotniejszą sprawą prowincyi. A chociaż według wszelkiego prawdopodobieństwa nie da się od razu wyrugować żywioł panbułgarski ze wszystkich urzędów, mimo to należy spodziewać się, że administracya gminna przejdzie w nierównie lepsze ręce i stanie się rzeczywistą podporą rządu i prawa. Oto zadania wskazane gubernatorowi sytuacyą, zadania, które bezzwłocznie muszą być wykonane. Jeżeliby Aleko basza nie zdołał znaleźć warunków do dalszego prowadzenia rządów w duchu postanowień międzynarodowych, nie pozostanie mu nic innego, jak podać się do dymisyi i cofnąć się w zacisze domowe. Innego wyjścia nie ma, Porta bowiem nie chce uwzględnić trudnej sytuacyi i domaga się od niego spełnienia rzeczy, których domagać się ma wprawdzie prawo, ale których, ze względów utylitarnych, na razie domagać się nie powinna. Należy tu przedewszystkiem żądanie, ażeby wszędzie powiewała flaga turecka. Do niedawna powiewały na wszystkich gmachach publicznych chorągwie bułgarskie. Aleko domagał się usunięcia tych chorągwi i dopiero po pokonaniu najrozmaitszych trudności, stało się zadość jego woli. Owóż przedwczoraj nadszedł od wielkiego wezyra rozkaz telegraficzny, ażeby chorągwie bułgarskie były zastąpione sztandarami tureckiemi. Że Porta ma zupełne prawo żądać tego, jest rzeczą tak samo jasną, jak prawdopodobnem jest przypuszczenie, że bezzwłoczne wykonanie powyższego polecenia może za sobą pociągnąć nieprzewidziane następstwa. Aleko prosił o odroczenie wykonania powyższego rozkazu, ale w Stambule trwają przy swojem, „chodzi bowiem o natychmiastowe zadokumentowanie tego prawa sułtana“ — jak się wyraża telegram do gubernatora. Aleko spróbuje zapewne jeszcze raz poddać się woli Porty.“

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły 100 zł. zapomogi gminie Huta różaniecka w powiecie cieszanowskim na wewnętrzne urządzenie cerkwi.

— **Mianowania**. Porucznik zarządu domu inwalidów we Lwowie, Wilhelm Schutt, otrzymał charakter kapitana *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

* **Konfiskata.** Wczoraj skonfiskowała c. k. prokuratorya państwa nr. 16 czasopisma *Sztandar* za artykuł „O potrzebie reformy sądownictwa“ i korespondencyę z Kijowa.

* **Samobójstwo.** Zeszłej nocy utopił się w stawie p. Lewickiego na Wulce, Jan Jasiński, murarz. Dochodzenie okazało, że rzucił się w staw w zamiarze samobójczym. Zmarły miał na sobie całe ubranie. Zwłoki zabrano do szpitalu celem obdukcyi policyjno-lekarskiej.

* **Żołnierz policyjny** Czeszkiewicz, stojąc na posterunku przy ulicy Krakowskiej, spostrzegł wczoraj wieczór po godzinie 9 jakąś postać ubraną w suknie kobiece, która wzrostem swym, barczystością, zamaszystością ruchów i wysokiemi butami, u których tylko brakło ostrogów, zwracała uwagę wszystkich przechodzących. Widocznie był to mężczyzna w przebraniu kobiecem — żołnierz policyjny zatrzymał tedy tę dziwaczną figurę, która po krótkim oporze wyznała, że jest mężczyzną, utrzymując, że cała maskarada miała tylko żart na celu. Ponieważ całe zachowanie się przebranego było podejrzane, żołnierz policyjny zawezwał go, aby z nim poszedł na inspekcyę policyjną. Wezwany poddał się temu wezwaniu na pozór chętnie i szedł obok policyanta, nagle jednak skoczył do sieni domu pod l. 17 a ztamtąd na podwórze, aby uciec. Policyant rzucił się za nim, a ścigany odwrócił się nagle, uderzył policjanta pięścią w głowę i chwycił go za gardło, usiłując go powalić na ziemię. Gdy nadto aresztowanemu przybyło w sukurs kilku wyrobników, żołnierz policyjny, na którym mundur poszarpano w szmaty, dobył szabli i ciął w głowę przebranego awanturnika, który mimo to zdołał wyrwać się z rąk żołnierza i schronić się do komórki na podwórzu. Tymczasem nadbiegł patrol policyjny i wydobył z ukrycia przebranego, który zeznał, że jest dezerterem 10 pułku ułanów i nazywa się Fedor Andruch. Jako ranionego w głowę odstawiono go do garnizonowego szpitalu.

* **Na dworcu** kolei Karola Ludwika znaleziono d. 3 bm. kuferek podróżny, z powłoką z szarego płótna do zapinania. W kuferku mieści się garderoba damska, między innemi: czarna jedwabna suknia, czarna tybetowa spodnica, wielka popielata chustka i t. p. rzeczy. Właścicielka może się zgłosić po swoją zgubę do c. k. Dyrekcyi policyi.

*** **Piorun** w tych dniach zabił na pastwisku w Chmielowie, w powiecie tarnobrzeskim, dziewiętnastoletnią córkę gospodarza Gila, zaś w Gruszce, w powiecie tłumackim, zabił włościankę Hłynkową, a córkę jej ogłuszył. W Brzyskach, w powiecie jasielskim, piorun uderzył w kupę żyta, pod którą schroniła się była przed ulewą jedna z żniwiarek. Ta ostatnia w chwili uderzenia uczuła dziwne wzruszenie i pobiegła do swoich towarzyszek, które opodal stały, lecz zaledwie przemówiła do nich słów kilka uchwyciła się za rękę i nogę, i użaliwszy się na ból upadła bez życia. Zdaje się że nie piorun, ale apopleksya wskutek przestrachu była powodem śmierci nieszczęśliwej kobiety. Nareszcie w Błaszkowej, w tym samym powiecie, piorun uderzywszy w chatę gospodarza, Jana Przewoźnika, zabił troje małych dzieci tegoż i wzniecił pożar.

— **Biuletyn meteorologiczny** stacyi centralnego instytutu meteor. w Döbling pod Wiedniem z dnia 8 sierpnia opiewa: Najniższy stan barometru 751 mm. w Norwegii, najwyższy 766 mm. w południowej Francyi i Hiszpanii; w Austryi i Niemczech 759 mm. Wiatr zachodni. Niebo pochmurne; miejscami deszcze. Burze od zachodu. Dżdżyste powietrze ustala się. — Biuletyn z dnia 10 sierpnia opiewa: Najniższy stan barometru 755 mm. w Norwegii i Rossyi, najwyższy 765 mm. w Hiszpanii; w Austryi, Niemczech, we Włoszech 760 mm. Wiatr zachodni. Niebo po największej części zachmurzone. Burze zachodnie nie ustają.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Peszcie deputowany węgierski z miasta Szegedynu, Edmund Kallay, jeden z najbardziej poważanych członków opozycyi sejmu węgierskiego, przeżywszy lat 64; w Nowym Jorku słynny aktor angielski, Karol Fechter, od roku 1870 zamieszkały stale w Ameryce, przeżywszy lat 56; w Berobero, w środkowej Afryce, uczony podróżnik Keith Johnston, w drodze z Dar-es-Salaam do jeziora Nyanza.

— **O pożarze w Serajewie**, znajdujemy następujące szczegóły w prywatnych telegramach dzienników wiedeńskich dnia 9 sierpnia godzina 8 rano: Właśnie powracam z pogorzeliska. Ogień, który się srożył od wczoraj po południa przez noc całą, w tej chwili dzięki wytężonej pracy wojska uważać można za zlokalizowany. Zniszczona jest cała dzielnica łacińska, ulica Franciszka Józefa (najpiękniejsza w całem mieście) począwszy od cerkwi serbskiej, oraz dolna część dzielnicy żydowskiej (*czarszija*) z wszystkiemi magazynami. Tylko na ulicy Bezistan uratowano sklepy. Zgorzało kilka moszei, kościół katolicki i hotel „Austria“. Większa część europejskich kupców ponosi wielkie straty, najwięcej poszkodowanymi jednak są kupcy krajowi. Godzina 9 rano: Z mienia mieszkańców nawiedzonych pożarem dzielnic tylko bardzo mało zdołano wydrzeć płomieniom. Ile ludzi utraciło życie, dotychczas nie sprawdzono jeszcze; to wszakże pewna, że zginęli w płomieniach dwaj strzelcy, a wielu innych żołnierzy doznało sparzenia. Husni basza, komisarz turecki, musiał uchodzić ze swego mieszkania, które zgorzało. Godzina 5 po południu: Ogień już się nie rozszerza dalej, palą się jeszcze tylko głównie magazyny prywatne i rządowe na Taszli-chan. Dotąd dziewięciu oparzonych żołnierzy przywieziono do szpitalu. Kupcy tutejsi obliczają straty mieszkańców na sto milionów (? — chyba piastrów?). Pożar powstał u kupca Schwartza przy nieostrożnem nalewaniu spirytusu. Mało magazynów uszło zniszczeniu. Najj. Pan przysłał z prywatnej Swej szkatuły 10.000 złr. na pierwsze potrzeby pogorzelców, którzy teraz biwakują na ulicach i w ogrodach. — Godzina 9 wieczór: Właśnie płomienie ponownie wybuchają z magazynów, o których było przekonanie, że się im oparły. Wodę z potoków sprowadziło wojsko na ulice, gdyż nie było już czem gasić ognia. Silne patrole przebiegają miasto.

— **Przed sądem** karnym w Pradze toczy się od dni kilku ostateczna rozprawa w procesie braci Vondra o zamordowanie siostry i zamach morderczy na brata oraz kilka innych osób, tudzież przeciwko matce tego nieszczęśliwego rodzeństwa, z której współwiedzą i przyzwoleniem popełnione zostały powyższe zbrodnie i która nadto usiłowała otruć siebie i najmłodszego swojego syna. Szczegóły procesu są tak okropne, że pióro się wzdryga powtarzać je. — Mordercy, nie liczący nawet 20 lat, najzupełniej przyznają się do rozmyślnej zbrodni, nie żałują wcale swojego czynu i w ogólności zachowanie się ich wobec sądu nacechowane jest najdzikszym cynizmem. Jeden z nich bez ogródek oświadczył, że „chciałby zasmakować szubienicy“... Nieopisane wrażenie sprawia rozprawa na słuchaczach i na całej ludności w Pradze.

— **Sędziwy wiek.** W Nowomichajłowsku, w powiecie torepeckim, umarł w tych dniach stary sługa dworski, przeżywszy lat 112. Do ostatnich dni życia był zdrów i na pamięci nie szwankował.

— **Pomnik cesarzewicza** Napoleona, jak donoszą dzienniki londyńskie, wzniesiony będzie na jednym ze skwerów publicznych w Londynie, podczas gdy w opactwie westminsterskiem na wyraźne życzenie królowej stanie sarkofag z czarnego marmuru z bronzową figurą cesarzewicza w postawie leżącej, w jakiej znaleziony został na polu walki.

— **Król hiszpański** doznał nieszczęśliwego wypadku wracając z pogrzebu swej siostry w Escurialu do San Ildefonso. Nad przepaścią przydrożną przewrócił się powóz, którego koło pochwyciło króla za surdut. Z królem jechały dwie najmłodsze jego siostry i generał Echague. Królewny nie poniosły szwanku, król zaś zwichnął sobie lekko prawą rękę, która jednak prędko została należycie opatrzona. I generał Echague zwichnął sobie rękę.

— **Fatalnie się wiedzie** niemieckiej marynarce wojennej. Zaledwie pochowano ofiary okropnego wypadku na pokładzie statku *Renown*, a już dochodzi wiadomość o nowej katastrofie na pokładzie korwety *Freya*. Statek ten wracał z Batawii do Niemiec, i jak się zdaje, w skutek złych dyspozycyj kapitana palono pod jego kotłami tak silnie, że nastąpiła eksplozya, w skutek której cały pokład został zniszczony, a sklep machin i całe wnętrze okrętu napełnione gorącą parą, w której czterej majtkowie utracili życie na miejscu, a wielka liczba doznała uszkodzenia. *Freya* po katastrofie wrócić musiała do Batawii. Inny niemiecki statek wojenny, parowiec awizowy *Falke*, wypływając z Portu Chrystyanii manewrował tak źle, że najechał i rozbił w pobliżu latarni morskiej Digerhoveder, jacht norweski, płynący bez ładunku. Szczęściem zdołano jeszcze uratować osadę jachtu.

— **Socyaliści** w Hiszpanii zaczynają wstępować w ślady rossyjskich. Według depeszy z Madrytu uwięziono w tych dniach w Xeres siedmiu socyalistów, poszlakowanych o niszczenie trzód i podpalanie zasiewów polnych.

— **Żółta febra,** według ostatniej depeszy z Memfis, dnia 3 b. m. porwała tam dwie ofiary, a nadto było 12 nowych wypadków tej zarazy. Zgłosiło się na ochotnika 65 ludzi do pielęgnowania chorych w szpitalach.

— **Biuro morskie** *Veritas* ogłasza, że w ciągu miesiąca czerwca zatonęło na wszystkich morzach ogółem 118 okrętów żaglowych, a mianowicie 33 amerykańskich, 28 angielskich, 12 hiszpańskiah, 11 niemieckich, 10 francuskich, 5 norweskich, 4 holenderskie, 4 włoskie, 3 szwedzkie, 2 portugalskie, 1 austryacki, 1 duński, 1 rossyjski i trzy niewiadomej flagi. O 17 okrętach wszelki słych zaginął. Parowców w czerwcu zatonęło 6, mianowicie 4 angielskie, 1 niemiecki i 1 duński. Do końca ostatniego tygodnia zatonęło w roku bieżącym ogółem 974 okrętów, czyli o 85 więcej, niż w tym samym czasie roku poprzedniego. Przybliżona strata z powodu owych wypadków morskich wynosi 395.000 funtów szterlingów, czyli przeszło 4 miliony zł.

— **Belgia** będzie w roku przyszłym obchodziła uroczyście piędziesiątletni jubileusz swej niepodległości. Izby na ten cel zawotowały kredyt w sumie czterech milionów franków pojedyncze korporacye jednak i stowarzyszenia, oraz osoby prywatne już teraz czynią przygotowania do patryotycznego obchodu na taką skalę, iż przypuszczać można, że koszta jego będą przynajmniej dwa razy tak wielkie.

— **Dochody państw** europejskich w ostatnim roku wynosiły, według ogłoszonego przez E. Pfeiffera zestawienia statystycznego, olbrzymią sumę 11,657.000.000 mark, z której cyfry przypadało na Francyę 2411 milionów, na Anglię z Irlandyą 1521 milionów, na Rossyę 1485 milionów, na Austryę i Węgry 1271 milionów, na Włochy 1159 milionów, na Prusy 702 milionów i t. d. Ażeby dać wyobrażenie o ogromie tej sumy, wspomniany statystyk obliczył, że 11,657,000.000 monet jednomarkowych, mających zaledwie 2·4 centimetra w średnicy, ułożonych obok siebie dałoby linię 279,768 000 metrów długą, tak, że możnaby niemi siedm razy w około opasać całą ziemię, która ma 40 milionów metrów w obwodzie; dalej obliczył, że gdyby z markówek owych, półtora milimetra grubych, ułożyć pionowy stos, tenże sięgałby do wysokości 17,500.000 metrów nad powierzchnię ziemię, czyli, że możnaby z nich wznieść 4.000 stosów tak wysokich, jak góra Montblanc (4442 metrów wysoka).

Listy artystyczne z Wiednia.

VII.

(*Saison morte.* Wystawa w *Künstlerhausie.* „Objektywność“ organu artystycznego. *Słownik artystów austryackich.* Polacy pominięci. Dla czego? Polscy uczniowie wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych. Kilka uwag z okoliczności międzynarodowej wystawy artystycznej w Monachium.)

≷ W pracowniach artystów *saison morte* od dawna już panuje, obecnie jednak — jeśli pracownie przedstawiają prywatne życie artystyczne i jeśli temu prywatnemu można przeciwstawić ruch w świecie artystycznym w ogóle jako publiczne życie artystyczne — zapanowała pora martwa na całym obszarze tego życia publicznego także. Dwa centra jego wymowne tego dają świadectwo. W *Kunstvereinie* od dwu miesięcy jest sztuki tyle, jak na lekarstwo, i to jeszcze na homeopatyczne. Jak ziarneczko rozpuszczone w wiadrze wody, tak tam wciąż jeszcze prezentuje się kilka akwarel i rysunków wśród blisko tysiąca albumowych wyrobów i t. p. Co się zaś tyczy otwartej niedawno wystawy w *Künstlerhausie*, to z pewnością Wiedeń nic podobnego jeszcze nie widział. Ale prawda — wystawa ta nie jest też na Wiedeń, t. j. na Wiedeńczyków obliczona, sama bowiem przez usłużnych reklamistów w swoich dziennikach zapowiedziała się jako *laborum dulce lenimen* dla „tłumnie rojących się po Wiedniu osób zamiejscowych i zagranicznych“. Praca tych osób, jak wiadomo, składa się z biegania po mieście, aby w czasie jak najkrótszym przypatrzeć się wszystkiemu, co piękna stolica nad „błękitnym Dunajem“ posiada godnego widzenia. Praca to równie niepożyteczna jak nużąca, a zwiedzanie wystaw nienajmniej nuży i utrudza. Ale właśnie dla tego wystawa w *Künstlerhausie* może mieć pretensye do nazwy *laborum dulce lenimen*. Tu na pulchnej otomance można spocząć całkiem swobodnie, bo publiczności prawie nie ma; tu chłód i złagodzone światło do spoczynku zapraszają, gdy natomiast wystawa wcale a wcale ku sobie nie przywabia; a ktoby ją koniecznie chciał przestudyować, temu pięć minut czasu wystarczy na to najzupełniej. Można powiedzieć, że wystawa istnieje *de nomine*; zwiedzający *Künstlerhaus* po raz pierwszy nie mają nawet sposobności poznać sal tego przybytku sztuki, wszystkie pozamykane z wyjątkiem trzech mniejszych, stanowiących niecałe skrzydło na pierwszem piętrze, w których mieści się ta wystawa. Tak samo możnaby zastać zamknięty cały dom, a nieby się nie straciło; owszem oszczędzonoby sobie niesmaku.

Osoby zagraniczne i zamiejscowe, dla których ją urządzono, dziwnego mogą nabrać wyobrażenia o artystycznych wystawach wiedeńskich, a nawet o sztuce tutejszej, skoro wystawy są miarą rozwoju artystycznego. Jest to ubożuchna zbieranina różnych rozmaitości: kilka obrazów olejnych, nieco więcej akwarel, miniaturowe szkice akwarelowe, niektóre zaledwie zaczęte, tak że niewiadomo, co ten plasterek przylepiony na dwadzieścia razy większym kartonie ma znaczyć; dalej mnóstwo rycin, wykonanych jakimś nowym sposobem, ni to miedzioryt, ni staloryt, ni drzeworyt, prawdziwe okazy degeneracyi rytownictwa; nakoniec kilkanaście fotografij i nieco innego jeszcze drobiazgu... Żal mi dobrze zrobionej miniaturowej *Polskiej karczemki* p. **Rybkowskiego** i dwu krajobrazów p. **Sidorowicza**, że się tu zbłąkały. P. Sidorowicz o ile się przekonywam z obrazów widywanych na wystawach tutejszych, systematycznie unika ożywienia swoich krajobrazów jakimkolwiek stafażem, przez co obraz nabiera pozorów tylko studyum, a nie ma cechy skończonego obrazu. Radziłbym popróbować z stafażem; inaczej utwory nieożywione nie wzbudzą też żywszego zajęcia; publiczność obojętnie mijać je będzie. Niemniej szkoda dla tej wystawy kilku udatnych akwarel p. **Friedricha** wedle starych mistrzów. Wspomnę jeszcze o dwu olejnych obrazkach p. **Gedleka**, który swoimi *Kozakami ukraińskimi* dosyć szczęśliwie sięgnął w dziedzinę, w której dotychczas niemal wyłącznie Polacy dominują.

Dwa obrazy z za granicy, zkąd wogóle przeważna część wystawionych przedmiotów pochodzi, mianowicie **Camphausena**:

Bismarck eskortuje Napoleona III do króla pruskiego i Baura *Pierwsze kazanie św. Pawła wobec żydów w Rzymie*, odznaczają się większemi od wszystkich innych rozmiarami i dlatego mają stanowić *the great attraction*. Na nich polega reklama wystawy, ale skutek nie dopisuje. Pierwszy z nich akademicznie poprawnie namalowany, prawie zupełnie zaniedbuje moment psychologiczny, ogranicza się na stylistycznem zestawieniu kilku portretów z dodatkiem manekinowych lokajów, osób obojętnych i nieco akcesoryów. Drugi w kostiumach szuka wrażenia, ale go nie osiąga. Postacie sztywne i bez wyrazu, pod którym to względem sam tylko św. Paweł z ustami na pół otwartemi, z ręką wyniesioną w górę i z pewnym ogniem w oku stanowi niejaki wyjątek. Oto już i wszystko, co z całej wystawy na wzmiankę zasługuje. *Künstlerhaus* mógłby mieć wymówkę, że z powodu monachijskiej wystawy międzynarodowej trudno było zebrać lepszą wystawę w Wiedniu. Ale w takim razie lepiej było nie urządzać teraz wystawy. Zresztą zbija taką wymówkę sam fakt, że w Monachium niema z sztuki austryackiej niczego, czegoby na wystawach tutejszych nie było się już widziało.

Tutejsza „objektywna“ strażnica interesów sztuki austryackiej, *Oesterreichische Kunstchronik*, nie zaprzestaje swych wycieczek przeciw *Kunstvereinowi*. Dawniej już powiedziałem, że wycieczki te są same w sobie słuszne, ale niesłuszne o tyle, że nie zwracają się zarazem przeciw *Künstlerhausowi*. Dziś tylko powtórzyć to mogę tem śmielej, ile że pismo to coraz namiętniej uderza na *Kunstverein*, a tandecie *Künstlerhausu* nietylko pobłaża, lecz nawet robi reklamę. Nie wahałem się uczynić z tego zarzut samej redakcyi *Oesterreichische Kunstchronik*, na co otrzymałem odpowiedź, że tu chodzi tylko o sprawę osobistą, bo o wysadzenie p. Terkego z posady dyrektora *Kunstvereinu*. Nie myślę bronić ani p. Terkego, ani nawet całego zarządu tej instytucyi, ale większą dla interesów sztuki i artystów w ogóle miałby zasługę, ktoby potrafił wysadzić cały zarząd *Künstlerhausu*, a jeszcze większą ten, ktoby zdołał połączyć obie instytucye w jednę pod umiejętnem i objektywnem kierownictwem. Zawistna między niemi konkurencya bynajmniej nie wychodzi sztuce na dobre.

Wydawca *Oesterreichische Kunstchronik*, p. Kabdebo, rozpoczął już wydawnictwo owego *Słownika artystów austryackich*, o którym wzmiankę uczyniłem w jednym z listów dawniejszych. Może przypomną sobie czytelnicy, że do udziału w opracowaniu tak historycznego wstępu do słownika, jako też niektórych artykułów samegoż słownika, mianowicie biografij artystów Polaków, był wezwany jeden z żyjących tu rodaków naszych, oddający się literaturze. W lutym miała odbyć się wspólna wszystkich współpracowników słownika narada, na którą, rozumie się, nasz także literat miał być zaproszony. Czy narada się odbyła, nie wiem; a jeśli się odbyła, to i obyła się bez Polaka, choć całkiem bezinteresownie, jedynie w poczuciu pewnego obowiązku polskiego, podjął się był współpracownictwa. Dziś dowiaduję się, że słownik nietylko obył się bez współpracownictwa polskiego, lecz ma także obyć się bez wzmianki o sztuce polskiej i bez życiorysów artystów Polaków. To postanowienie wydawcy tem więcej uderza, ile że słownik wychodzi z subwencyą publiczną. Jakaż tego przyczyna? Pan Kabdebo wytłómaczył mi ją w sposób prosty jak obręcz: na jedynaście listów pisanych do Matejki, aby mu przysłał szkic autobiograficzny, otrzymać miał nakoniec niegrzeczną (czemu ja wobec takiej wytrwałości wcale się nie dziwię) odpowiedź od sekretarza dyrekcyi szkoły sztuk pięknych w Krakowie, odpowiedź odmowną, wraz z wezwaniem, aby nie przesyłał już p. Matejce swojej *Oesterreichische Kunstchronik*.

Oto przyczyna pominięcia sztuki polskiej i artystów Polaków w panteonie pana Kabdeby, który do opowiadania o p. Matejce bardzo nieśmiało dodał jeszcze coś o podobnie apatycznem usposobieniu innych także artystów Polaków. Panu Kabdebo oczywiście niewiadomo, że u Polaków nie jest w zwyczaju pisać o samych sobie, szczególnie na czyjeś wezwanie; a zwłaszcza gdy to wezwanie wychodzi od wydawcy pisma obcego i gdy dzieje się z tak podejrzaną „wytrwałością.“

(Dokończenie nastąpi.)

Z Izby sądowej.

(Zbrodniarz czy idjota).

(§) Zbrodniarz czy idjota? — pytano się w sali sądowej w czwartek, gdy wprowadzono tam 15-letniego chłopaka ze Zniesienia pod Lwowem, Michała Horodeckiego, oskarżonego o trzy zbrodnie naraz: podpalenie, oszustwo i kradzież. Zbrodniarz czy idjota? — pytano może jeszcze i w piątek po południu, gdy woźny sądowy wyprowadzał z sali Michała Horodeckiego, już skazanego na pięć lat ciężkiego więzienia.

W skład trybunału wchodzili pp. radcy Uhle (jako przewodniczący), Drdacki i Kriegseisen (jako wotanci). Przysięgłymi byli: pp M. Zucker, dr. B. Łoziński, K. Bałłaban, H. Pożakowski, E. Dobrzański, dr. L. Łubiński, dr. Stupnicki, J. Markowski, A. Baczewski, K. Mokrzycki, dr. S. Bulikowski, Motylewski i H. Müller (jako zastępca).

Akt oskarżenia obwinia Michała Horodeckiego, że w listopadzie 1878 podpalił na Zniesieniu pod Lwowem dom swojego wuja, u którego w służbie pozostawał, że następnie fałszywie oskarżał o tę zbrodnię jednego z sąsiadów, który z tego powodu kilka dni w areszcie siedział, że wreszcie schwytany został na gorącym uczynku kradzieży, gdy wynosił z domu ciotki poduszkę, czepek, siekierę i inne rzeczy wartości 5 zł.

Ktoby nie słyszał tego aktu oskarżenia i miał z pierwszego wejrzenia wydać opinię o podsądnym, powiedziałby, że jestto tylko ruchliwy jak sprężyna urwisz, który doprowadził do wielkiej doskonałości w odrywaniu skrzydeł muchom, w zabijaniu piskląt i tym podobnych brutalnych rozrywkach. Inaczej przedstawia się ten chłopak, jeżeli spojrzymy nań bliżej. Cały wyraz twarzy mianowicie wąsko wcięte usta zdradzają wprawdzie złośliwość, ale więcej przebija głupota, nawet idjotyzm, objawiający się w głupkowatem spojrzeniu i szeroko rozwartej gębie. Jednej chwilki nie stoi Michał Horodecki nieruchomo; jedną ręką poprawia płótniane odzienie, drugą porusza po poręczu ławy oskarżonych, nogami wykręca na rozmaity sposób, głową rusza nieustannie a idjotycznem spojrzeniem chce naraz objąć wszystkie, widocznie nowe dlań i ciekawe przedmioty, które znajdują się w sali rozpraw.

Radca Uhle znakomicie wziął się do przesłuchania, bo każde jego pytanie przyczyniało się do uwydatnienia psychologicznych zagadek, które zbiegły się w tem indywiduum niezwykłem. Pokazało się, że Michałko umie rachować tylko do 20, pacierz klepie bez opamiętania, ale do kościoła nigdy nie chodzi. O roku i miejscu urodzenia zgoła nic nie wie i dopiero z aktów i zeznań świadków można się dowiedzieć, że liczy lat 15 i że należy do rzędu tych istot biednych, które nie znają opieki rodzicielskiej, ojca nigdy nie widział a matka, która według normy prawnej w takim razie *semper certa est*, rzadko go odwiedzała. Oddany, jak mówi jego ciotka Rozalia Kijowiczowa ze Zniesienia — „na maistrat“ zaraz po urodzeniu, wychowany a raczej żywiony był u włościanki w Pasiekach do 10 roku życia, potem wałęsał się po służbie, ale choć zdawał się być sprytny i chętny do pracy, nigdzie długo miejsca nie zagrzał. Latem pasał krowy, a na zimę wracał do żywicielki ustanowionej „przez maistrat“ aż w końcu po czterech latach takiej wędrówki, zaszedł na Zniesienie, gdzie miał babkę i wujostwo. Wuj bezdzietny przyjął go do domu, chciał się zająć jego wychowaniem i obiecał mu grunt swój zapisać, ale Michałko po dwóch miesiącach podłożył ogień pod jego zagrodę i wszystkie te plany spełzły na niczem.

— Jak to było z tym pożarem przez ciebie wywołanym — zapytał oskarżonego p. radca Uhle.

Michałko odpowiada tonem apatycznym i obojętnie:

— Miałem złość do ciotki, bo mię wygnała z domu. Rano poszedłem do miasta po zapałki, wieczorem wziąłem połowę fartucha, zapaliłem szmatę, podłożyłem ogień a sam odszedłem do babki. Ztamtąd wróciłem do podpalonego domu ciotki i wywołałem psa, aby się nie spalił.

— Więc psa żałowałeś a ciotki nie? — pyta dalej przewodniczący. Więc lepiej lubisz psa niż ciotkę?

— Lepiej... — odpowiada Michałko, jak zwykle apatycznie i widocznie zniecierpliwiony tem, że indagacya sądowa przerywa mu obserwacyę sali sądowej z jej akcesoryami.

Po takiem szczegółowem przyznaniu się dalsze pytania stawiane oskarżonemu przez przewodniczącego, sędziów przysięgłych i rzeczoznawcę dr. Feigla miały tylko na celu zebranie materyału do zbadania, czy Michałko jest idjotą, czy wyrafinowanym złoczyńcą. Z tych urywanych odpowiedzi Michałka wynika, że wie o istnieniu Boga, ale na tem kończy się jego znajomość religii, że o dobrem i złem ma zaledwie takie pojęcia, jakieby nabył każdy Zulus po kilkudniowem obcowaniu z cywilizowanymi ludźmi i że woli być powieszony, nawet pójść do piekła, niż siedzieć 20 lat w więzieniu. Więzienie śledcze jak widać nie podobało się Michałkowi, bo w skutek kilku pytań daje od niechcenia zapewnienie, że gdyby mu tym razem zbrodnia uszła bezkarnie, więcej już podpalać nie będzie.

Swiadkowie stwierdzili to, co wypływało z odpowiedzi oskarżonego. Babka, ciotka i wuj nie korzystali z dobrodziejstwa prawa i nie usunęli się od zeznań. Babka a nawet wuj poszkodowany starali się powiedzieć o Michałku jak najmniej złego, ale mimo to ukryć nie mogli zdania, że jest to natura dziwnie krnąbrna i złośliwa. Ciotka zeznaniami swojemi uwolniła Michałka od oskarżenia o zbrodnię kradzieży, ale przytem nie mogła się wstrzymać od wybuchów żalu z powodu jego niewdzięczności. Nie biła go nigdy, karmiła jak własne dziecko a w dniu, kiedy podpalił jej dom dała mu nawet „pierogi prosto z patelni“. Wymieniając ten przysmak dwa czy trzy razy widocznie z zamiarem wywołania współczucia dla swojego żalu, p. Kijowiczowa omal się nie rozpłakała. Od łez wstrzymało ją może zdziwienie, że wzmianka o pierogach „prosto z patelni“ nie sprawiła spodziewanego efektu ani na trybunale ani na sędziach przysięgłych, chociaż była to właśnie południowa pora.

Tomasz Wartyporoch, na którego Michałko pierwotnie zwalił całą odpowiedzialność za pożar na Zniesieniu, sądząc z wyrazu twarzy, dotąd jeszcze nie mógł ochłonąć ze strachu. Gdy przyszło złożyć przysięgę, zwierzył się przed trybunałem, że tylko przy silniejszem podrażnieniu prawego bębenka usznego dochodzą go tony mowy ludzkiej. W tę zatem stronę skierował przewodniczący podniesiony głos swój i wydobył z p. Tomasza odpowiedzi, obciążające Michałka. Pan Tomasz Wertyporoch chcąc może odwdzięczyć się za głośne stawianie pytań, zaczął formalnie wrzeszczyć w niebo głosy wyrzucając Michałkowi jego złośliwość. Przewodniczący pozwolił już odejść Wertyporochowi do domu, ale on jeszcze ciągle wobec Michałka zawodził: Zlituj się człecze, zkąd tobie przyszło do głowy zrobić ze mnie podpalacza!

(Dokończenie nastąpi.)

GŁOSY PUBLICZNE

Zaproszenie.

Na nadzwyczajne walne Zgromadzenie Towarzystwa szpitalika dla ubogich chorych dzieci pod wezwaniem św. Zofii we Lwowie, zaprasza Komitet wszystkich P. T. Członków pomnienionego Towarzystwa, na środę 13 sierpnia br o godzinie 5 wieczór do sali radnej miasta Lwowa, na którem to zebraniu nagląca sprawa podniesienia pożyczki, przyznanej Towarzystwu przez galic. kasę oszczędności, w obecności c. k. notaryusza powtórnie traktowaną i uchwaloną być musi.

Lwów 11 sierpnia.

Jadwiga Leonowa Sapieżyna
przewodnicząca komitetu.

OSTATNIA POCZTA

W sobotę 9 sierpnia odbył się w Gastein zjazd Najjaśniejszego Pana z cesarzem Wilhelmem. Najjaśniejszy Pan, ubrany w mundur pruskiego generała z wielką wstęgą orderu Czarnego Orła, przybył do Gastein o godzinie $^1/_2$ do 12 w południe czterokonnym powozem pocztowym w towarzystwie generała adjutanta barona Mondel.

Publiczność, tłumnie zgromadzona, powitała monarchę entuzyastycznemi okrzykami a grono dziewic gasteinskich wręczyło Najj. Panu bukiety z kwiatów alpejskich. Wkrótce potem nadjechał cesarz Wilhelm, ubrany w uniform austryackiego pułkownika piechoty, z wielkim krzyżem orderu św. Szczepana na piersiach. Najj. Pan wyszedł naprzeciw swego Dostojnego Gościa i obaj monarchowie uściskali się serdecznie, poczem Najj. Pan odprowadził cesarza Wilhelma do willi Meran, którą przygotowano na Jego przyjęcie. Obaj monarchowie pojechali następnie do zamku, w którym odbył się obiad familijny. Najj. Pan miał już wczoraj opuścić Gastein. Cesarz Wilhelm wyjechał do Gastein naprzeciw cara, swego siostrzeńca, który tam jest spodziewany.

Z okazyi tego zjazdu monarchów pisze *Times*: „Chociaż nie ma powodu szukania w tem spotkaniu politycznego motywu, to jednak Europa interesuje się niem żywo a to z powodu wielkich międzynarodowych interesów, jakie monarchowie ci reprezentują. Od r. 1866 nie mają Niemcy większego interesu nad utrzymanie silnej Austryi. Obaj monarchowie muszą być tego świadomi, że losy ich krajów są ściślej ze sobą złączone. Jeżeli przeto w spotkaniu nie masz politycznego motywu, to jednak przyjaźń obu monarchów nie jest bez politycznego znaczenia.“

Polit. Corresp. dowiaduje się, że Rossya przystąpiła do zapatrywań gabinetu wiedeńskiego w sprawie Arab-Tabii. Ostateczna decyzya w tej sprawie zapadnie przeto większością głosów w komisyi granicznej.

Berlińska *Germania* umieszcza następujący komunikat o obecnem i przyszłem stanowisku katolickiego centrum w parlamencie niemieckim: „Pewna część liberalnego dziennikarstwa zdaje się być zdumioną, że dla sprowadzenia kościelnego pokoju, domagamy pię zniesienia ustaw majowych w całej ich rozciągłości. Zaiste nie jest to „niewczesną gorliwością“ z naszej strony, jeżeli stawiamy takie żądanie. Nasi przeciwnicy nie mogą pojąć oporu, który źródło swe ma w sumieniu a uzasadnienie w dogmatach kościoła katolickiego i który trwa ciągle nie dla opozycyi samej, ani też nie z chęci panowania W ustawach majowych znajdują się niezawodnie postanowienia, którym kościół może się poddać, zwłaszcza, jeżeli ma do czynienia z rządem lubiącym pokój i jeżeli nie potrzebuje obawiać się w każdej chwili straty niezawisłości, bez której nie może spełnić swego wysokiego powołania. Nie przeczymy temu tak samo, jak nie przeczyli dostojni nasi biskupowie. Ale system występujący na jaw w ustawach majowych, nałożyłby na kościół tak ciężkie kajdany, że na wszelkie propozycye, ażeby na podstawie tych ustaw zastał zawarty tak zwany pokój, musi każdy papież odpowiedzieć: *non possumus*. Stronnictwo liberalne powinno było już poznać istotę kościoła katolickiego i przyjść do przekonania, że w tej mierze nie osiągnie rząd pruski żadnego ustępstwa ze strony Leona XIII, tak samo, jak nie znalazł posłuchu u ś. p. Piusa IX. Nie naszem zadaniem stawiać i omawiać warunki, na podstawie których Ojciec św. mógłby z rządem zawrzeć pokój. Zapewnialiśmy kilkakrotnie, że każdej ugodzie między Stolicą Apostolską a państwem poddamy się z uległością i wiadomo nam, że tak samo myśli każdy prawy katolik, nie idzie jednak zatem, ażeby reprezentanci naszych interesów w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim stali z założonemi rękami i potakiwali wszystkiemu. Mylą się liberały mocno, jeżeli sądzą, że centrum wda się w rokowania, któreby mogły skompromitować idealną sprawę, której służymy. My musimy walczyć i będziemy walczyć, dopóki kościół nie odzyska całej swej wolności, bez której nie może istnieć: ale i potem lud katolicki stać będzie wiernie i stale na straży, ażeby nie zaszły znowu stosunki pożałowania godne. W ostatnich dniach wypowiedzieliśmy kilkakrotnie przekonanie, że byłoby to chybionem mniemaniem, gdyby nasi przyjaciele polityczni na prowincyi oddawali się złudzeniu, że mamy już pokój kościelny.“

Ten sam dziennik zaprzecza doniesieniu *Czasu*, jakoby umowa między Rzymem a Berlinem była już zawartą na znanych punktach *modus vivendi*, podanych przez telegram rzymski z 1 b. m.

Prezydent republiki francuskiej pan Grévy zaniechał projektowanej podróży do południowych departamentów. Nieustająca walka stronnictw, podsycona jeszcze projektami Ferryego, nie mogła oczywiście zachęcać do politycznej podróży naczelnika państwa, który bądź co bądź zachować musi bodaj pozory niezawisłości od partyjnego ducha. Pan Grévy nie mógłby się uchronić od politycznych przemów i odpowiedzi, zwłaszcza że podróż jego przypadłaby właśnie na czas sessyj rad generalnych, które podczas feryj parlamentarnych staną się niezawodnie areną politycznych zapasów. Wiadomo, że podczas wiosennej sessyi większość rad generalnych oświadczyła się stanowczo przeciw projektom Ferryego, ale znaczna część tych, zresztą czysto administracyjnych korporacyj, nie zabrała dotychczas głosu w tej sprawie. Otóż nie ulega wątpliwości, że ze strony obu głównych partyj, na które społeczeństwo francuskie obecnie się rozpadło, czynione będą wszelkie usiłowania, aby prowokować oświadczenie się tych rad bądź w jednym bądź w drugim kierunku. Z pomiędzy 535 deputowanych, 316 są oraz członkami rad generalnych, a z pomiędzy 300 senatorów zasiada w tych radach 142. Przy tak znacznej przymieszce politycznego żywiołu przeniesienie walk partyjnych z parlamentu do rad generalnych jest rzeczą nieuniknioną. Rząd obawia się, aby większość niezdecydowanych dotychczas rad generalnych nie oświadczyła się przeciw tym projektom, z których losem kwestya jego egzystencyi jest związaną. Minister Lepère wydał przeto okólnik, w którym, gdy dyskusyi nad ustawami Férryego wprost zabronić nie mógł, wzywa jednak rady generalne, aby tych ustaw nie krytykowały zbyt surowo, grożąc w przeciwnym razie unieważnieniem uchwał. Jest to jednak strzał chybiony, nie chodzi bowiem o to, aby rezolucye nabrały mocy prawnej, lecz aby zapadły.

Inny jeszcze kłopot ma rząd francuski. Jeden z wyższych jego urzędników, generalny sekretarz departamentu Ardenów, pan Lambert wyraził się temi dniami na bankiecie strzeleckim, „że bliskim jest dzień, w którym Francya zażąda odwetu.“ Na to rzekł inny mowca, że wkrótce przyjdzie do wojny z Niemcami. Lubo więc urzędnik republiki z pewnością nie był upoważniony do tak szowinistycznej enuncyacyi, to jednak wyrażeniem takiem skompromitował rząd wobec Niemiec. Ten wyskok fantazyi przypłacił on już zresztą utratą posady W paryskiej radzie municypalnej, która jak wiadomo, jest stekiem zagorzałych radykałów, zasiada mię-

dzy innymi także pan Ulisses Parent, były członek komuny. Na jednem z ostatnich posiedzeń poruszono dość delikatną sprawę zniknięcia sreber municypalności za rządów komuny. Na to pan Ulisses dawał jakieś wyjaśnienia, a mowę swoją rozpoczął od słów: „Komuna, do której miałem zaszczyt należeć...“ Był na tem posiedzeniu obecnym prefekt depart. Sekwany, Hérold, ale przeciw tej gloryfikacyi komuny nie wniósł żadnego zastrzeżenia. Ten sam p. Parent wyparł się zresztą w swoim czasie przed sądem wojennym tak stanowczo wszelkiego udziału w komunie, że sam jeden z pomiędzy wszystkich członków petroleowego rządu został uznany niewinnym.

Londyńskie i westminsterskie stowarzyszenia konserwatywne i hertfordskie stowarzyszenie robotników urządziły przed tygodniem w majętności markiza Salisbury'ego w Hatfield demonstracyę, na której była obecna wielka liczba członków wraz z żonami i dziećmi. W zgromadzeniu tem przemawiali markiz Salisbury, minister marynaki Smith, Karol Runell i Talbot. Lord Salisbury bronił zewnętrznej, azyatyckiej i kolonialnej polityki rządu i podniósł, że gabinet kieruje się tylko tradycyjną od rewolucyi 1688 roku polityką kraju. Jako dobry opiekun zarządzał sumiennie powierzonem sobie dobrem; rząd był zawsze umiarkowanym i pojednawczym, ale oraz stanowczym i odważnym; żywi też najmocniejszą nadzieję, że trzymając się najszlachetniejszych tradycyj i najwznioślejszych wspomnień zapewnił sobie najwyższą nagrodę, jaką jest dla mężów stanu uznanie ziomków. Lord Sandon, prezydent zgromadzenia westminsterskiego, zwrócił uwagę, że w przyszłej walce wyborczej nie należy zapominać o tem, iż partya liberalna zwalczała rząd w Europie, Azyi i Afryce; gdyby więc obecnie dostała się do steru, to choćby może nie zmieniła wręcz dotychczasowego kierunku polityki zewnętrznej, w każdym razie zniszczyłaby jego owoce. Mowca mniema, że gdyby robotnikom Anglii przedłożono pytanie, czy pochwalają zewnętrzną politykę lat ostatnich, obronę drogi prowadzącej do Indyi i zabezpieczenie Konstantynopola przeciw Rossyi, z pewnością odpowiedzieliby twierdząco. Mowca nie wątpi ani na chwilę, że w razie odwołania się do kraju, ludność ponownie wybierze parlament wierny starej, dobrej konstytucyi angielskiej.

W angielskiej Izbie gmin dnia 9 b m radykał Lawson poruszył raz jeszcze sprawę wystawienia ks. Napoleonowi pomnika w Westminsterze, ubolewając nad tym zamiarem wśród gwałtownych wycieczek przeciw familii napoleońskiej. Kanclerz skarbu Northcote wyraził ze swej strony ubolewanie nad podobną dyskusyą, a oraz nad tem, że Lawson nie czuje, jak rażącemi są w tej chwili wycieczki przeciw familii cesarskiej. „Projekt wystawienia pomnika wyszedł od prywatnych przyjaciół księcia, i jestem upoważniony do oświadczenia, że nie pochodzi on od królowej i że nie ma cechy politycznej.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Gastein, 10 sierpnia. Po wzajemnych wizytach pożegnalnych obu cesarzy i ponownem serdecznem pożegnaniu na terasie, Najjaśn. Pan opuścił Gastein wśród okrzyków ludności.

Serajewo. 10 sierpnia. Nie doniesiono dotąd o żadnym wielkim wypadku nieszczęśliwym. Siedmiu żołnierzy skaleczonych odwieziono do szpitala. Wojsko po większej części wyprowadzono z miasta, aby ludność otrzymać mogła schronienie. Z wojskowych magazynów rozdano zaraz między ludność wiktuały, celem zapobieżenia głodowi. Zaopatrzenie wojska jest na wszelki wypadek zabezpieczone. Książę Wirtembergski powołał komisyę, celem zastanowienia się nad sposobami odbudowania miasta. Najjaśn. Pan ofiarował 10.000 zł., które zaraz rozdano między pogorzelców. Akcya celem niesienia pomocy jest w pełnym toku.

Sofia, 10 sierpnia. Pertew Effendi przybył w niedzielę z beratem dla księcia bułgarskiego.

Petersburg, 10 sierpnia. *Goniec urzędowy* ogłasza dłuższy wyciąg ze sprawozdania o zarządzie wschodniej Rumelii przez władze rossyjskie. Sprawozdanie wykazuje zarządzone środki i usunięte przy tem trudności, a w końcu zaznacza, że reprezentanci rossyjscy w wschodniej Rumelii przestrzegali pokojowej dążności.

Praga, 11 sierpnia. (*Tel. pr.*(Wczoraj odbyło się zgromadzenie morawsko-czeskiej szlachty. Przewodniczący zjazdu hr. Clam-Martinitz zdawał sprawę z rezultatów jazdy do Wiednia. Mówią, że szlachta czeska przyłączy się w Radzie państwa do stronnictwa prawa, podczas gdy deputowani czescy z miast i gmin wiejskich utworzyć mają klub osobny.

Serajewo, 10 sierpnia. (*Tel. pr.*) Sprawdzono urzędownie, że pożar zniszczył 760 domów. Ludność pomieszczono w barakach. Panuje tu wielki brak wody, gdyż studnie w spalonych dzielnicach zasypane zostały gruzami.

Berlin, 11 sierpnia. Pod protektoratem tutejszego posła tureckiego, Sadullah beja, a pod kierownictwem stowarzyszenia dla wspierania rannych, utworzono tu komitet pomocy dla pogorzelców Serajewa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 9 sierpnia 1879, godzina 2 min 20. Losy kredytowe 168·—. Węg. akcye kredyt. 255·90. Akcye anglo-austr. 126·20, Akcye banku Union 87·10, Akcye kolei Karola Ludwika 236·50, Akcye kolei północnej 220·—, Akcye kolei południowej 89·50, Akcye kolei Alföld 137·—, Akcye kolei Elżbiety 181·75, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 135·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 126·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 77·75, Galic. oblig. indemn. 90·50, Losy z r. 1864 158·—. Akcye kolei siedmiogrodzkiej 104·50, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 20 —, Akcye kolei węg.-galic. —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 127·25, Rubel papierowy 1·22$^3/_4$, Wiedeńskie losy 111 —. Węgierskie losy 101·90, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 92·05 Usposobienie chwiejne.

Wiedeń, dnia 9 sierpnia, godzina 4 minut. 40. Akcye kredytowe —·—. Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolei Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 96.50 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 98·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 11 sierpnia. godz 10 minut 31. Akcye kredytowe 267·70, Anglo austr. 126·—, Akcye banku Union 86·90, Kolej Kar. Ludw — —, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·32, Rubel papier. 1·23, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. — — Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·— Usposobienie mdłe.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Podziękowanie.

Wny Dr. Franciszek Janda, mąż stojący na szczycie swej obszernej wiedzy lekarskiej i zasłużonej sławy, wyleczył mnie z bardzo ciężkiej słabości i z największą bezinteresownością. Pielęgnował mię, odwiedzając przez dłuższy czas codziennie, częstokroć z narażeniem swego zdrowia, z troskliwością jak swego ojca, na co sobie dotąd niczem u niego nie zasłużyłem, a wyleczywszy przed trzema laty syna mego z równie niebezpiecznej słabości, dał już natenczas dowody największej dla mnie życzliwości i przyjaźni. Nie jestem w stanie wywdzięczyć się Mu za tyle łask i dobrodziejstw mi wyświadczonych. Oby Bóg dał mi sposobność wywdzięczenia się Mu choć w małej cząstce za jego trudy.

Racz przyjąć łaskawie Najczcigodniejszy Mężu me podziękowanie wyrazem najwyższego hołdu, jaki tutaj publicznie Ci składam za ten czyn szlachetny. Bóg Najwyższy wynagrodzi Cię najpomyślniejszem powodzeniem, o co Go błagać wraz z mą rodziną do zgonu nie przestanę.

(5385) ***A. Piotrowski***

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 11 sierpnia 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 732.43m. Psychrometr suchy 14.6°C. Psychrometr wilgotny 12.5°C. Prężność pary 9.5m. Wilgoć 77% Zachmurzenie 10. Wiatr NW2. Ozon 7

Temperatura powietrza + 11.7°R.

Barometr nad poziom morza 756.93mm.

Barometr idzie powolnie w górę.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 11 sierpnia 1879.

Hotel George'a

Pp. M. hr. Kalinowski Jabłonowski z Kniesioła. J. hr. Lamberg ze Styryi. J. Rozenberg Lipiński z Wrocławia.

Hotel Europejski.

Pp. M. Aywas z Bukowiny. K. Gordon z Hołobutowa. P. Prokopowicz z Czerniowiec.

Hotel Langa.

Pz. G. Balk z Hamburga. P. Rutte z Wiednia. O. Kapuściński z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. E. Gronziewicz z Kopyczyniec. H. Tretter z Laszek. A. Ebeling z Hamburga.

Hotel Warszawski.

Pp. E. br. Harsdorf z Krasnostan. K. Bielawski z Turzego. S. Piegłowski ze Śniatynki. S. Piotrowski z Warszawy.

Hotel Kuhna.

Pp. Dr. W. Kohlberg z Przemyśla. A. Pohorecki z Artasowa. L. Pohorecki z Nahorca. H. Krach z Suczawy.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. H. ks. Lubomirski do Bakończyc. L. hr. Pruszyński do Brodów. K. Paul do Czerniowiec. I. Mokrzycki do Żydaczowa. L. Cieński do Krakowa. G. Dwernicki do Rossyi. E. Kubalski do Krakowa. M. Łukasiewiez do Czerniowiec.

Pociągi kolejowe.
Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany):

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 1[illegible] min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 9 sierpnia 1879.

	płacą walutą austr. złr.	ct.	żądają walutą austr. złr.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	235	50	239	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	134	50	137	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	257	—	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a	220	50	224	—
2. Listy zast. za 100 zł (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic 5% w. a.	91	40	92	30
„ „ „ 4 pr. „	84	—	85	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	40	92	30
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	25	97	15
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	97	—	98	50
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona)				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m k.	90	80	91	80
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94	—	95	—
Pożyczki kr. z. 1873 po 6 pro. w. a.	94	—	96	—
5. Losy Miasta Krakowa	17	25	18	75
„ „ Stanisławowa	24	25	26	25
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	39	5	49
Dukat cesarski	5	42	5	51
Napoleondor	9	28	9	38
Półimperyał	9	46	9	56
Rubel rossyjski srebrny	1	53	1	65
„ „ papierowy	1	21½	1	23½
100 marek niemieckich	56	95	57	65
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 7 sierpnia 1879

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	67 —	67.15
luty-sierpień	67.—	67.15
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68 20	68.35
kwiecień-październik	68 15	68.30
Losy z roku 1854 po 250 zł.	115.25	115.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr	125.25	125.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	127.75	128.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	158 50	158 75
„ „ 1864 „ po 50 „	157.75	158.25
Renty Como po 42 lir. austr.	27 —	28 —
Listy zastaw. demen państw. po 120 zł. 5 proc.	143.—	144.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr	100 80	101 —
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr	78 65	78.80
2. Obligacye indemn 5 pr.	—.—	—.—
Czech	102.50	—.—
Bukowiny	88.—	—.—
Galicyi	91.—	91.50
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	84.75	85.50
Węgier	86.50	87.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	126 75	127.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	270.50	270.75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	795 —	805
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.	—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł	—.—	—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk	581.—	583
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	184.—	184 50
Kol. Preszów-Tarn. (w. e.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł.	2205—	2210
Kol. Kar. Ludwika po 300 zł. w. sr.	237.50	238.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	135.50	136.—
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	280.	280 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	90.50	90 75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	104.—	104.50
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	99.50	100.25
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	105.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	95.—	96.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proct.	91 75	92 25
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	91 75	92 25
Gal. banku hipot. po 6 proct	96.50	96.75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	98.—	98.50
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	101 50	102.—
„ „ po 5 proct.	94.—	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.10	78.30
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	78.—	78.25
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104 50	105 —
„ „ po 100 zł. w. a.	99 50	100.50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	102 75	103.—
„ „ „ II emisyi	101 40	101.80
„ „ „ III „	100 75	101.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	83 25	83.50
z r. 1867	86 50	86 75
z r. 1869	79.25	79.50
z r. 1872	75.25	75.75
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	73 —	73 50
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	168.—	168.25
Clarego po 40 zł. m. k.	36 —	37 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł.	103 25	104 25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	18.25	18 75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w a.	34.	34 50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.50	37 —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18 25
Salma po 40 zł. m. k.	46 —	46 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.—	37.50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.50	26.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120 —
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30.50	31 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k	33 —	34.—
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—
Londyn za 10 ft. szt.	116.50	116.75
Paryż za 100 fr.	46.15	46.20
Kurs złota		
Dukat cesarski men	5.51.—	5.52.—
„ pełnej wagi	5.51.—	5.52.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9 31 —	9.32.—
Rossyjski imperyał	9.55 —	9.57.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.
Srebro	—.—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 9 sierpnia 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	60
„ „ „ w srebrze	68	10
Renta w złocie	78	55
Losy pożyczki z roku 1860	125	—
Akcye banku austro-węgierskiego	825	—
„ „ kredytowego	268	75
Londyn	116	90
Srebro	—	—
Napoleondor	9	31½
Dukat cesarski men.	5	50—
100 marek niemieckich	57	30

(5371 1—3) L. 23207.

Sprostowanie.

W edykcie z dnia 23go maja 1879 l. 17181 umieszczonym w numerach 123, 124, i 125 Gazety Lwowskiej a dotyczącym spadku po śp. Kazimierze z Winklerów Meandrowej zaszła w druku pomyłka gdyż wydrukowano mylnie Aleksandrów zamiast Meandrów co się niniejszem prostuje.

Z c. k. sądu miej. del. miejskiego
Kraków dnia 6 sierpnia 1879.

(5356 1—3) **Edykt.**

L. 3172. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli niniejszem wiadomo czyni, iż w sprawie egzekucyjnej Meilecha Wolfa przeciw spadkobiercom ś. p. Mikołaja i Maryanny Dudkiewiczów o zapłatę kwoty 41 zł. 53 ct. w. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż realności l. k. 77/120 w Starejsoli położonej do masy śp. Mikołaja i Maryanny Dudkiewiczów należącej w trzech terminach a to dnia 25 września dnia 23 października i dnia 26go listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem w sądzie tutejszym.

Cena wywołania wynosi 100 zł.

Wadyum 10 zł.

Resztę warunków wolno chęć kupienia mającym w ts. registraturze przejrzeć.

Starasól 12 lipca 1879.

(5357 1—3) **Edykt.**

L. 3394. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli niniejszem wiadomo czyni, iż w sprawie Mendla Kannera przeciw Janowi i Annie Orłowicz o zapłatę kwoty 30 zł. w. a. z pn. publiczna sprzedaż realności l. k. 197/434 dłużników własnej, w Starejsoli położonej w trzech terminach tj. dnia 25go września dnia 23 października i 26 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem w sądzie tutejszym przedsięwziętą będzie.

Cena wywołania wynosi 410 zł.

Wadyum 41 zł.

Resztę warunków wolno chęć kupienia mającym tusądowej registraturze przejrzeć.

Starasól 12 lipca 1879.

(5359 1—3) **Edykt.**

L. 13046. Sąd powiatowy w Drohobyczy zawiadamia się że Mojżesz Wegner wniósł 4 lipca b. roku l. 13046 pozew przeciw Judzie Gutmanowi o rozwiązanie kontraktu najmu pomieszkania w realności l. k. 29 w Drohobyczu na który do rozprawy sumarycznej termin 3 września b. roku wyznaczono.

Gdy Juda Gutman z miejsca pobytu jest niewiadomy przeto ustanowiono dlań kuratorem adwokata Wollnera w miejscu i temuż pozew doręczono.

Drohobycz 18 lipca 1879.

(5358 1—3) **Edykt.**

L. 3183. C. k. Sąd powiatowy w Birczy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych reprezentantów firmy przemysłowej braci Amelung i Röding, iż wniósł dnia 27 października 1878 przeciw firmie Jan Kulhanek pozew o zapłacenie 209 zł. 4 ct. w. a. który z terminem 9 września 1879 ustanowionemu kuratorowi Dr. Bodyńskiemu w Birczy doręczonym został.

Wzywa się przeto pozwanych, aby ustanowionemu kuratorowi informacyę udzielili lub innego pełnomocnika sądowi wskazali, w przeciwnym razie sami będą sobie musieli przypisać złe następstwa z tego zaniedbania powstałe.

Bircza 5 lipca 1879.

(5370 1—3) **Edykt.**

L. 1466. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 250 złr. w. a. odbędzie się w dniach 28 sierpnia, 25 września i 23 października 1879 o godzinie 9tej rano przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod nr. 3 w Wampierzowie ciała tabularnego niestanowiącej dłużnika Sebestyana Sypka własnej.

Cena szacunkowa wynosi 1700 złr. wadyum 170 złr.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania tudzież warunki sprzedaży przejrzeć można w registraturze sądowej.

Radomyśl 21 czerwca 1879.

(5368 1—3) **Edykt.**

L. 7577. W c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach odbędzie się celem zaspokojenia kwoty 370 złr. w. a. z pn. egzekucyjna publiczna sprzedaż realności miejskiej pod nr. 25 w Gorlicach położonej wykazem hipotecznym 18 objętej z parceli budowlanej pod l. kat 262 w raz z domem nr. k. 25 Czarny Blumenkranz własnością będącej na kwotę 7570 złr 95 ct. w. a. oszacowanej na rzecz Lischego Weinbergera dnia 26 sierpnia, 30 września i 11 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10tej rano.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa, wadyum wynosi 758 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania i oszacowania, wreszcie extrakt tabularny można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Dla wierzycieli z ich pobytu niewiadomych jak również dla tych, którzy z jakiejkolwiekbądź przyczyny rezolucyi licytacyjnej nie będą mogli mieć doręczonej i wreszcie dla tych, którzy później to jest od czasu przedstawienia wyciągu hipotecznego aż do samej licytacyi ze swoimi wierzytelnościami do ksiąg hipotecznych wpisanymi zostali ustanawia się kuratorem adwokata dr. Kapiszewskiego w Gorlicach.

Gorlice dnia 23 lipca 1879.

(5360 1—3) **Edykt.**

L. 2246. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia zaległych rat i resztującego kapitału dłużnego w łącznej ilości 273 złr. 6 ct. w. a. z pn. na rzecz Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galiz. Boden Credit Anstalt) w Krakowie egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. k. 11 w Książicach położonej, ciało tabularne posiadającej w własność dłużniczki Franciszki 1 Piwowarowej 2 Pilchowej stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych dnia 29 sierpnia. dnia 30 września i dnia 30 października 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena wywołania wynosi 700 złr. wadyum zaś 70 złr.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Niepołomice dnia 11 czerwca 1879.

(5354 1—3) **Edykt.**

L. 9864. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 11059 złr. 9 ct. w. a. z pn. na rzecz uprzyw. galic. akcyj. banku hipotecznego odbędzie się dnia 29 sierpnia 1879, 26 września 1879 i 17 października 1879 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Jakóba Wolfa Zinkera w Tarnopolu pod l. 23 i 25 położonej.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na powyższych dwóch terminach sprzedaną nie będzie 40000 złr. w. a.

Wadyum 4000 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 3 czerwca 1879 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczona być nie mogła, ustanowiono kuratorem ad actum p. adwokata dr. Glogiera a zastępcą tegoż p. adwokata dr. Luczakowskiego.

Tarnopol dnia 21 lipca 1879.

(5108 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 558. Wskutek polecenia c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie z dnia 8 lipca 1879 l. 16646 jako Senatu dyscyplinarnego podajemy do wiadomości, iż pan Felicyan Polański c. k. notaryusz w Kopyczyńcach w swojem urzędowaniu jako notaryusz tymczasowo suspendowanym został.

Z c. k. Izby notaryalnej.
We Lwowie dnia 26 lipca 1879.

(5367 1—3) **Edykt.**

L. 31. Dnia 11 września, 16 października i 13 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się u tutejszego sądu egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. k. 14/subrep. 3 w Trzcianie Michała i Pajzy Wisłockich własnej na zaspokojenie wierzytelności Leona Rabinowicza 86 złr. z p. n.

Cena wywołania 250 złr.

Wadyum 25 złr.

Resztę warunków i protokół zajęcia i ocenienia przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Dukla 30 maja 1879.

(5355 1—3) **Edykt.**

L. 2425. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli niniejszem wiadomo czyni, iż w sprawie Jakóba Santer przeciw Michałowi i Annie Kurykowskim o zapłatę 100 złr., 100 złr. i 100 złr. w. a. z p. n. publiczna sprzedaż realności dłużników w Chyrowie pod l. k. 68/23 położonej na rzecz Jakóba Santera w trzech terminach a to: dnia 16 września dnia 16 października i dnia 19 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana w sądzie tutejszym przedsięwzięta będzie.

Cena wywołania wynosi 350 złr.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków mogą chęć kupna mający w tusądowej registraturze przejrzeć.

Starasól 30 maja 1879.

(5374 1—3) **Edykt.**

L. 2128. C. k. Sąd powiatowy w Tyśmienicy ogłasza, iż dozwala się celem ściągnięcia wierzytelności c. k. uprzyw. gal. akc. banku hipotecznego we Lwowie w kwocie reszty kapitału 550 złr. 6 ct. w. a. z pierwotnej sumy pożyczkowej 600 złr. a. w. wraz z odsetkami po 7 proc. od dnia 19 sierpnia 1877 do dnia zapłaty bieżącemi i kosztami egzekucyi niniejszej w kwocie 11 złr. 82 ct. z potrąceniem jednak złożonej na karb tego długu kwoty 17 złr. 51 ct. przymusowa sprzedaż realności w Tyśmienicy pod l. k. 30/48 położonej wedle Dom VIII pag. 113 n. 1 haer. Mikołaja Postołowskiego własnej do przedsięwzięcia tej licytacyi wyznacza się w sądzie tutejszym trzy terminy a to na dzień 30 sierpnia, na dzień 30 października i na dzień 28 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość realności przy udzieleniu pożyczki bankowej w kwocie 1312 złr. w. a. przyjęta a niżej tej ceny na powyższych trzech terminach realność w mowie będąca sprzedaną nie zostanie.

Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi złożyć wadyum 10u procentowe w kwocie 132 złr. bądź w gotówce lub papierach wartościowych.

Gdyby na wyznaczonych powyżej trzech terminach sprzedaż tej realności nad lub za cenę wywołania do skutku nie przyszła natenczas wyznacza się w celu ułożenia przystępniejszych warunków sprzedaży termin w sądzie tutejszym na dzień 9 grudnia 1879 o godzinie 10 pod tym rygorem iż niestawający się na tym terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Resztę warunków licytacyi niniejszem do wiadomości sądu przyjętych jako też wyciąg tabularny realności w mowie będącej przejrzeć można w tusąd. registraturze bądź też w terminie licytacyjnym wobec komisyi sądowej.

O rozpisaniu tej licytacyi uwiadamia się strony interesowane c. k. urząd podatkowy w Tłumaczu, wierzycieli hipotecznych do rąk własnych tych zaś którzyby dopiero po dniu 26 lutego 1879 prawo hipoteki na tej realności uzyskać mieli lub którym uchwała obecna lub którakolwiek z późniejszych w tym przedmiocie wydanych należycie doręczoną być nie mogła do rąk kuratora w osobie p. Cyryla Doroż[..]wskiego w Tyśmienicy ustanowionego i przez niniejszy edykt.

Tyśmienica dnia 10 lipca 1879.

(5362) **Obwieszczenie.**

L. 4882. Celem zbadania rachunku zarządcy upadłości firmy „Jakóba Zagórskiego synowie" (Jakob Zagórskis Söhne) w Białej tudzież przyznania zarządcy wynagrodzenia i zwrotu wydatków, wyznaczam termin na dzień 28 sierpnia 1879 o godzinie 9 przed południem wzywając na takowy wierzycieli.

Zarazem zawiadamiam tychże, iż zarządca powyższej upadłości przedłożył projekt drugiego rozdziału masy, który w biurze mojem lub u zarządcy masy przejrzeć i przeciw któremu zarzuty, gdyby jakie mieli do dnia 25 sierpnia 1879 ustnie lub pisemnie u podpisanego komisarza konkursowego wnieść mogą, oraz że na wypadek wniesienia zarzutów wyznaczam celem zbadania takowych i celem uskuteczenia rozdziału masy termin na dzień 28 sierpnia 1879 o godzinie 11 przed południem na którym stawić się winni.

Sare
komisarz konkursowy
Biała dnia 10 lipca 1879.

(5294 3—3) **Edykt.**

L. 12041. C. k. sąd krajowy we Lwowie ustanawia dla z miejsca pobytu niewiadomych Franciszka Kołodziejskiego, Maryi Kołodziejskiej i Józefa Kołodziejskiego celem doręczenia uchwały tabularnej z dnia 4 stycznia 1879 l. 64360, tyczącej się dozwolonej ekstabulacyi prawa dożywocia i pobierania wszelkich dochodów z dóbr Ochotnica bez najmniejszego wyjątku, bez z dawania kalkulacyi aż do części dojścia do lat wieloletności najmłodszego syna Franciszka Kołodziejskiego, w stanie biernym dóbr Ochotnica na rzecz Maryi z Bingerów Kołodziejskiej 2ov. Mirowskiej. a następnie wedle dom. 232 psg. 252 nr. 14 on. na rzecz Józefa Kołodziejskiego zaintabulowanego, kuratorem adwokata dr. Romanowskiego z zastępstwem adwokata dr. Malego i o tem sądownie zawiadamia.

Lwów dnia 15 marca 1879.

(5286 3—3) **Edykt.**

L. 127. C. k. Sąd powiatowy w Kutach ogłasza, że w dniach 28go sierpnia 30 września i 30 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności w Rostokach pod l. k. 132 położonej ciała tabularnego niemającej, do Mikołaja Włada należącej na zaspokojenie pretensyi Jana Rendygiewicza w kwocie 15 zł. 42 ½ ct. w. a. a to przy 1 i 2 terminie tylko za cenę szacunkową 110 zł. w. a. przy 3 zaś terminie i niżej tejże za jakąbądź cenę.

Wadyum wynosi 11 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież protokoły zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tus. registraturze.

Kuty 30 maja 1879.

(5306 3—3) **Edykt.**

L. 9662. Wskutek polecenia c. k. sądu krajowego wyższego z dnia 24 czerwca 1879 l. 9891 c. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że projekt nowego wykazu hipotecznego dla realności pod l. k. 59 w Tarnowie na Grabówce położonej, składającej się z parcel Nr. 187, 38, 41/1, 41/2, 41/3, 42/2, 80/2 obejmujących 2 morgi 890 sążni kwadratowych Józefa Łazarskiego (-yna) własnej okręgu sądu obwodowego w Tarnowie położonej, według ustawy krajowej z dnia 20/0 marca 1874 l. 29 Dz. ustawy kraj. wygotowany za nowy wykaz hipoteczny tej realności uważany będzie, a od tegoż dnia 24go czerwca 1879 wolno takowy przeglądać w c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie jak również że od tegoż dnia wszelkie nowe prawa czy to własności, czy zastawu, czy jakiekbądź inne prawo hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej, jedynie przez wpisanie do tej księgi może być nabyte, ograniczone, przeniesione lub wykreślone.

Wprowadzając zatem postępowanie celem ustalenia powyżej wymienionego wykazu hipotecznego c. k. krajowy wyższy wzywa:

a) wszystkich którzyby na podstawie jakiego prawa, przed otwarciem tego nowego wykazu hipotecznego nabytego, chcieli uzyskać jaką zmianę wpisów hipotecznych odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy, czy by ta zmiana przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić miała;

b) wszystkich, którzyby już przed otwarciem tego nowego wykazu h poteczneg nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w ten wykaz lub do jej części jakie prawo zastawu, służebności lub w ogóle jakie inne prawa do wpisu hipotecznego uprzywilejowane, o ile te prawa jako do dawnego st[..]u biernego należące wpisane być mają, a już przy otwarciu nowego wykazu hipotecznego tamże wpisane nie zostały, aby z temi prawami zgłosili się do c. k. sądu obwodowego w Tarnowie najdalej do dnia 10 listopada 1879 r. gdyż prawnym skutkiem zaniedbania lub uchybienia tego terminu jest utrata prawa do poszukiwania zgłosić się mają ej pretensyi przeciw osobom które prawo hipoteczne na podstawie wpisów w nowym wykazie hipotecznym zamieszczonych a nie zaprzeczonych, w dobrej wierze nabyły.

Ostrzega się, że termin powyższy nie może być dla stron pojedynczych, ani przedłużonym, ani też wrazie zaniedbania go, do pierwotnego stanu przywróconym; a od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z pomienionemi prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo było już zapisane, w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejsce której, ze względu na powyższą realność nowy wykaz hipoteczny wstępuje, było wiadome, z jakiej rezolucyi sądowej, lub jest przedmiotem dochodzenia w skutek podania lub skargi przed sąd wniesionej.

Tarnów dnia 10 lipca 1879.

(5366) **Ogłoszenie.**

L. 2413. C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, że arkusze posiadania gminy Falkowa dolna i górna wraz z dotyczącemi mapami i aktami do powszechnego przeglądu złożone zostały.

Termin do reklamacyi i dalszych dochodzeń wyznacza się na dzień 13 sierpnia 1879 r.

Ciężkowice 7 sierpnia 1879.

(5330) **Obwieszczenie.**

L. 14439. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Owadyi Eisenberga, który używać tenże będzie jako spekulant pieniężny w Krakowie, podpisując takową: „Owadia Eisenberg."

Kraków 23 maja 1879.

(5365) **Ogłoszenie**

L. 3276. C. k. Sąd powiatowy ogłasza że na dniu 6 września 1879 rozpoczną się dochodzenia miejscowe w gminie katastralnej Zwiniaczu celem założenia ksiąg hipotecznych.

Kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stosowne uzna.

Budzanów dnia 24 lipca 1879.

(5364) **Ogłoszenie.**

L. 3275. O. k. Sąd powiatowy ogłasza, że na dniu 12 sierpnia 1879. rozpoczną się dochodzenia miejscowe w gminie katastralnej Skomorosze, celem założenia ksiąg hipotecznych.

Kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stosowne uzna.

Budzanów 24 lipca 1879.

(5309 3—3) **Edykt.**

L. 3496. Celem zaspokojenia wierzytelności Szymka Kraszewskiego w kwocie 100 złr. i 37 złr. 50 ct. w. a. z pn. rozpisuje sąd egzekucyjną sprzedaż realności pod lk. 20 w Demenice leśnej położonej, dłużnika Franka Lewickiego własnej, w dniu 9 września, 14 października i 18 listopada 1879 zawsze o godz. 9 rano tutaj w drodze publicznego przetargu odbyć się mającą.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa na kwotę 150 złr. wyrowadzona, zakład wynosi 15 złr.

Warunki licytacyjne, akt opisania i oszacowania rzeczonej realności mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Mikołajów 30 czerwca 1879.

(5329 2—3) **Konkurs.**

L. 165. Celem obsadzenia posady nowo utworzonej c. k. Notaryusza w Skolem rozpisujemy niniejszem konkurs, wzywając wszystkich o tę posadę się ubiegających by podania swoje udowadniające uzdolnienie §. 6 ust. not. przepisane do c. k. Izby notaryalnej w Przemyślu a to należący do stanu Notaryuszów lub adwokatów przez swoje przełożone Izby należący zaś do stanu urzędników przez swoje przełożone władze w przeciągu czterech tygodni wnieśli.

Z c. k. Izby notaryalnej Samborsko-Przemyskiej

Przemyśl dnia 26 lipca 1879.

(5338 2—3) **Edykt.**

L. 5716. C. k. Sąd powiatowy w Brodach uwiadamia niniejszem z miejsca pobytu i życia Dawida Chassel względnie tegoż niewiadomych spadkobierców iż Chaim i Malke Docht wnieśli przeciw niemu pozew dn. 30 maja r. b. l. 5716 który do rozprawy ustnej zadekretowany został z terminem na 20 sierpnia 1879.

Ustanawiając dla tychże kuratora w osobie adw. Dr. Ornsteina z substytucyą Dra. Kurysia i doręczając pozew do rąk pierwszego wzywa się tychże, aby tymże zastępcom potrzebną informacyę i dowody wcześnie udzielili lub innego obrali sobie zastępcę gdyż inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Brody dnia 14 czerwca 1879.

(5323 2—3) **Edykt.**

L. 360. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej że na dniu 25 sierpnia, 30 września i 28 października 1879 odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż gruntu ogrodowego pod l. 407 w Rożnowie położonego niestanowiącego tabularnego ciała, należącego do Peira Nikieforuka i na 250 złr. w. a. sądowni oszacowanego w celu zaspokojenia pretensyi Abhrahama Dawida Ernsta i Chaima Schmiela Leidera 50 złr. w. a. z p. n.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Zabłotów dnia 27 marca 1879.

(5324 2—3) **Edykt.**

L. 423. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do powszechnej wiadomości iż celem ściągnienia kwoty 183 złr. 1 ct. w. a. z pn. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie się należącej, odbędzie się w dniu 25 sierpnia, w dniu 30 września i w dniu 28 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano, publiczna sprzedaż realności Ołeksy i Ołeny Sawickich w Różnowie pod lk. 534 położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, na 400 złr. w. a. oszacowanej, pod warunkami, które w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Zabłotów 5 marca 1879.

(5325 2—3) **Edykt.**

L. 949. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia, na dniu 30 września i na dniu 28 października 1879 o 10 godzinie rano odbędzie się w termina i godz. z Ep. I. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 35 w Kielichowie położonej, nie stanowiącej tabularnego ciała, należącej do Lesia i Maryi małż. Strypków i na 400 złr. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Srula Frost 200 złr. w. a. z p. n. się odbędzie.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 26 marca 1879.

(5326 2—3) **Edykt.**

L. 1202. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia, 30 września i na dniu 28 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 49 w Chlebiczynie polnym położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Mikołaja Antoniuka z Michajła i na 400 złr. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Jośla Schächtera 45 złr. w. a. z pn. się odbędzie.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 26 marca 1879.

(5348 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 15426. Celem obsadzenia posady stróża przy kolegium fizycznem c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do końca września 1879.

Z posadą tą połączona jest roczna płacą 126 złr. w. a. z dodatkiem do płacy rocznych 31 złr. 50 ct. w. a. i dodatkiem aktywalnym w kwocie 31 złr. 50 ct. w. a. tudzież wolne pomieszkalne.

Ubiegający się o tę posadę winni udowodnić znajomość języka polskiego w piśmie i słowie, tudzież uzdolnienie fizyczne, potrzebne do pełnienia obowiązków, i wnieść podania swe zaopatrzone w dokumenta, wykazujące wiek, stan i dotychczasowe zatrudnienie w terminie wyżej wskazanym do Senatu akademickiego c. k. uniwersytetu w Krakowie, a to jeżeli zostają w służbie publicznej, w drodze władzy swej przełożonej.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (dz. p. p. nr. 60) będą przy obsadzeniu posady rzeczonej uwzględnieni przedewszystkiem wysłużeni podoficerowie c. k. armii, posiadający przepisane warunki, a dopiero w braku tychże mogliby być ewentualnie uwzględnieni kompetenci stanu cywilnego.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 31 lipca 1879.

(5343 2—3) **Edykt.**

L. 706/1205. C. k. sąd powiatowy w Radłowie podaje do wiadomości, odnośnie do obwieszczenia z dnia 26 czerwca 1878 do l. 2672, że do przedsięwzięcia jawnej sprzedaży realności Macieja Gibesa pod l. k. 33 w Jadownikach mokrych położonej, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pto 227 złr. 95 ct. z pn. czwarty termin na dzień 3 września 1879 o godzinie 10 rano wyznaczony został, na którym realność ta także niżej ceny szacunkowej w kwocie 1700 złr. sprzedana będzie.

Wadyum 170 złr.

C. k. sąd powiatowy

Radłów dnia 24 marca 1879.

(5342 2—3) **Edykt.**

L. 2479. C. k. Sąd powiatowy w Radłowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia reszty sumy pożyczkowej 55 złr. 48 ct. odbędzie się dla Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w sądzie tutejszym w trzech terminach dnia 3 września 16 i 29 października 1879 o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 46 w Wietrzychowicach w powiecie dąbrowskim położonej, Jana Cygana a właściwie Cegielskiego własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania wynosi 400 zł.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze sądowej.

Radłów dnia 16 stycznia 1879.

(5328 2—3) **Edykt.**

L. 2551. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, ze na dniu 25 sierpnia drugi termin na 30 września i trzeci na 28go października 1879 odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż ogrodu pod l. 376/367 w Rożnowie położonego nie stanowiącego tabularnego ciała należącego do Michała Radysza Fedora i na 100 zł. sądownie oszacowanego w celu zaspokojenia pretensyi Leiby Sletteraa prawonabywcy Josla Käss 40 zł. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 27 czerwca 1879.

(5327 2—3) **Edykt.**

L. 2274. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do publicznej, że na dniu 15 sierpnia 30 września i na dniu 28 października 1879 kazdym o godzinie 10tej przed południem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 49 w Chlebiczynie położonej niestanowiącej tabularnego ciała należącej do Mikołaja Antoniuka i na 120 zł. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi 40 zł. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Zabłotów dnia 11 kwietnia 1879.

(5332 2—3) **Edykt.**

L. 24. Wierzyciele masy rozbiorowej Süssli Dickmanowej zapraszam na dzień 14 sierpnia 1879 na 9 rano celem powzięcia uchwały co do wynagrodzenia przez byłego administratora Isaka Krocka i obecnego zarządcę Abrahama Weidenfelda zaliczonego tudzież co do sposobu z realizowania aktywów masy w sumie 1191 zł. 9 ct. w. a. które administrator jako nieściągalne wskazał.

Rybczyński
komisarz konkursowy

Stanisławów 22 lipca 1879.

(5337 2—3) **Edykt.**

L. 3121. C. k. Sąd powiatowy w Brodach zawiadamia, że celem zaspokojenia kwoty 166 zł. 36 ct. z pn. realność pod l. 388 w Brodach położona wedle Dom. nov. 11 fol. 369 s. haer. Chaima Kinzera własna na żądanie gminy miasta Brodów w dniach 21 sierpnia 22 września i 23 października 1879 zawsze o 10 godz. rano w biurze l. 2 sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 792 zł. $36^1/_2$ ct. stanowi cenę wywołania.

Wadyum 80 zł.

Dalsze warunki można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Brody dnia 6 maja 1879.

(5344 2—3) **Edykt.**

L. 1353 C. k. sąd powiatowy w Radłowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 900 zł. w. a. względnie niespłaconej jeszcze reszty 636 zł. 20 ct. w. a. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach: 3 września, 17 września i 1go października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużnika Stanisława Kopacza l. 16 r. 42/8 r. 68 w Woli Radłowskiej w powiecie Brzeskim położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego. Cena wywołania wynosi 1600 zł. a wadyum 160 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejżane w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Radłów dnia 26 kwietnia 1879.

(5349 2—3) **Konkursausschreibung.**

Z. 38787. Für den Staatsbaudienst im Herzogthume Krain ist eine sistemisirte Oberingenieurstelle eventual Ingenieurstelle mit den der VIII respektive IX Rangsklaße zu kommen, den Bezügen zu besetzen. Bewerber um diese Dienstesstellen wollen ihre gehörig dokumentirten Gesuche bis zum 31 August 1879 bei dem gefertigten k. k. Landes-Präsidium einreichen.

K. k. Landes-Präsidium.

Laibach am 28 Juli 1879.

(5333 2—3) **Edikt.**

Zl. 9687. Vom k. k. Kreisgerichte zu Stanisławów wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte, wo immer befindliche, bewegliche so wie über das in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 R. G. Bl. 1869 Nr. 1 gilt gelegene unbewögliche Vermögen des Israel Vogel, Gold und Silberhandelsmann der Konkurs eröffnet worden.

Zur Leitnng desselben wurde der k. k. Gerichtsadjunkt Hr. Marian Rybczyński und als einstweiliger Masseverwalter Herr Landesadwokat Dr. Bardach bestimmt.

Alle diejenige, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Edictes an, bei diesem k. k. Kreisgerichte nach Vorschrift der Konkursordnung zur Vermeidung der in derselben angedroheten Nachtheile, zur Anmeldung, und bei der Tagfahrt des 16 Oktober 1879 um 9 Uhr V. M. hiergerichts in Bureau I. zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zn bringen.

Den bei dieser allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubiger steht das Recht zu durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters, seines Stellvertretters der Mitglieder des Gläubigerausschußes, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens entgiltig zu berufen.

Zur Bestättigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Masseverwalters und Stellvertretters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschußes wird eine Tagsatzung auf den 14 August 1879 um 9 Uhr V. M. hiergerichts im Bureau I. anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belage zu erscheinen vorgeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Stanislau wohnen, erinnert, daß sie nach §. 3 der K. O. einen in Stanislau wohnhaften Zustellungsbevollnächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Konkurskomissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Curator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der Lemberger Zeitung bekannt gegeben werden.

Stanislau am 26 Juli 1879.

(5340 2—3) **Edykt.**

L. 6119. C. k. sąd powiatowy w Janowie przedsięweźmie na terminach 11, 25 września i 16 października 1879 o 10 godzinie przed południem egzekucyjną licytacyę realności pod l. k. 129 w Wielkopolu dłużnika Franciszka Jakóba dw. im. Ekesa własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, 11 września 1874 do l. 4996, i 1 grudnia 1877 l. 8501 zastawniczo opisanej, a 25 maja 1878 do l. 4646 oszacowanej, w celu zaspokojenia sumy 44 złr. dla Juliusza Richtera.

Cena szacunkowa wynosi 296 złr. wadyum 29 złr. 60 ct.

Z c. k. sądu powiatowego

Janów dnia 9 listopada 1878.

(5351 2—3) **Edykt.**

L. 35410. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że c. k. uprzyw. galic. bank hipoteczny we Lwowie przeciw Freidzie Westfried pod dniem 28 maja 1879 l. 25724 prośbę o nakaz zapłaty sumy 700 złr. w. a. wniósł. Ponieważ miejsce pobytu pozwanej nie jest wiadome, c. k. sąd krajowy do zastępowania i na jej koszt i szkodę. tutejszego adwokata dr. Adolfa Weissa z zastępstwem adw. dr. Waldmana kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwaną, aby w należytym czasie osobiście stanęła lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła, lub innego zastępcę wybrała i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów dnia 26 lipca 1879.

(5335 2—3) **Edykt.**

L. 15063. C. k. Sąd miejsko delegowany powiatowy w Krakowie, podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 29 września 29 października 27 listopada ewentualnie w dniu 18 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się celem zaspokojenia pretensyi Józefa Tyrkalskiego w kwocie 2000 zł. publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod l. 24 na Grzegórzkach położonej Wilhelma Żurowskiego własnej.

Cena wywołania i szacunkowa wynosi kwotę 4131 zł. 51 ct.

Resztę warunków licytacyjnych i wykaz hipoteczny przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się Józefa Tyrkalskiego do rąk adw. Dra Trojnalskiego Wilhelma Żurowskiego Ekspozyturę c. k. Prokuratoryi Skarbu c. k. urząd podatkowy zbiorowy w Krakowie oraz niewiadomych z miejsca pobytu i nazwiska wierzycieli którzyby możliwie po dniu 2 maja 1879 do hipoteki weszli i tych którymby rezolucya niniejsza z jakichkolwiek bądź powodów doręczoną być nie mogła, do rąk ustanawiającego się dla nich kuratora w osobie adw. Dr. Lisowskiego z substytucyą adw. Dr. Korczyńskiego.

Kraków 26 czerwca 1879.

(5336 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 5139. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że dnia 3 października 1879, dnia 5 listopada 1879 i dnia 12 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem odbędzie się przymusowa licytacya realności pod l. 463 w Bóbrce położonej spadkobierców Jana Bieleckiego własnej, na rzecz Dawida Lothringera pto 400 złr. z pn. na pierwszych dwóch terminach powyżej lub za cenę szacunkową 1280 złr. na trzecim zaś terminie także niżej tej ceny.

Wadyum wynosi 128 złr. w. a.

Resztę warunków i akt opisania i ocenienia wolno w sądzie przeglądnąć.

C. k. sąd powiatowy

Bóbrka 28 czerwca 1879.

(5334 2—3) **Edykt.**

L. 23059. C. k. Sąd miejsko-delegowany dla spraw cywilnych w Krakowie ustanawia w sprawie spadkowej po Sydonii Brzozowskiej dla niewiadomego z miejsca pobytu Dra. Augusta Nowakowskiego adwokata w Wiedniu, dziedzica testamentowego Sydonii Brzozowskiej, kuratora w osobie adw. Dra. Feliksa Cseszaaka, z substytucyą adw. Dra. Ichheisera, a doręczając mu przez ten edykt i przez kuratora zwrócone dotychczas rezolucye, wzywa się go, aby się z ustanowionym kuratorem zniósł, i temuż potrzebnych informacyj udzielił, w przeciwnym razie sam poniesie skutki szkodliwe.

Kraków 16 lipca 1879.

(5331 2—3) **Edykt.**

L. 7871. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu wzywa dzierżyciela książeczki Przemyskiej kasy oszczędności l. 4654 opiewającej na kwoty 30 złr., 3 złr., 5 złr. i 5 złr., aby takową najdalej do 6 miesięcy sądowi przedłożył, gdyż w razie przeciwnym takowa za nieważną uznaną zostanie.

Przemyśl 23 lipca 1879.

(5301 3—3) **Edykt.**

L. 2276. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej że na dniu 21 sierpnia 1879, odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 189 w Illnicach położonej, nie stanowiącej tabularnego ciała, należącej do nieobjętej masy Dmytra Mykietiuka i na 700 złr. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi Abrahama Thana 480 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

Zabłotów dnia 3 czerwca 1879.

(5303 3—3) **Edykt.**

L. 2284. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że odbędzie się na dniu 21 sierpnia 1879 o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 128 w Nowosielicy położonej, niestanowiącej tabularnego ciała należącej do Iwana i Maryi Szyndro i na 330 zł. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi Chaima Szmiela Leidera 33 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 11 czerwca 1879.

(5305 3—3) **Edykt.**

L. 2524. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia 1879, 30 września 1879 i na dniu 28 października 1879, każdym razem o godzinie 10tej przed południem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 110 w Tułukowie położonej, nie stanowiącej tabularnego ciała, należącej do Jana i Józefy Makarewicz na 610 złr. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi 110 złr. w. a. pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 11 kwietnia 1879.

(5285 3—3) **Edykt.**

L. 1899. W dniu 15 września 20 października i w dniu 24 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności l. 9 w Rudawie położonej spadkobierców śp. Antoniego Trzaski własnej ciała tabularnego niestanowiącej w objętości przeszło 22 morg. z budynkami.

Wadyum wynosi 335 zł. zaś cena wywołania 3350 zł.

Dla możliwych wierzycieli ustanowiono kuratorem p. Wojciecha Gieleckiego z Krzeszowice.

C. k. Sąd powiatowy

Krzeszowice dnia 30 czerwca 1879.

(5276 3—3) **Zawezwanie.**

L. 1772. C. k. sąd powiatowy w Jordanowie zawiadamia niniejszem Józefa Brandys syna Jana Brandys ze Spytkowic, że w tutejszym sądzie toczy się spór przeciw niemu i innym o oddanie ¼ roli Kowalczykowej w Spytkowicach wskutek pozwu Jana i Anny Rzeszutków i że termin do rozprawy w tym sporze na dzień 29 sierpnia 1879 o godzinie 9 przed południem wyznaczono, zaczem c. k. sąd powiatowy wzywa Józefa Brandys, by się osobiscie do sądu zgłosił lub ustanowionemu dlań kuratorowi Janowi Jaromi potrzebne dokumenta udzielił lub innego pełnomocnika sobie obrał, gdyż w razie przeciwnym skutki z zaniedbania tego wynikające sam by sobie przypisać musiał.

C. k. sąd powiatowy

Jordanów dnia 4 maja 1879.

(5218 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 8796 Ces. król. Sąd obwodowy Tarnowski niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż pani Katarzyna Zassowska imieniem własnem i jako matka imieniem małoletniej Franciszki z Zassowskich Ząbeckiej i pani Marya Magdalena Zassowska pod dniem 13 czerwca 1879 do l. 8796 przeciw pani Justynie Michalinie 2 im. z Krzyżanowskich Miłkowskiej i wspólnikom o wyeliminowanie ze stanu biernego licytacyjnej ceny kupna dóbr Gorzejowa średnia i górna wierzytelności 9529 zł. pol. z pn skargę wniosły i o pomoc sądową prosiły, wskutek czego termin do wniesienia obrony 90 dniowy zakreślony został.

Ponieważ pobyt pierw zapozwanej Justyny Michaliny dw. im. z Krzyżanowskich Miłkowskiej jakoteż współpozwanych Antoniego Onufrego Krzyżanowskiego Zofii z Krzyżanowskich 1go śl. Rzeczyckiej 2go Napirkowskiej, Tomasza Tokarzewskiego i jego spadkobierców, tudzież spadkobierców Józefa Janickiego i dzieci Jana Celestyna Krzyżanowskiego, lub w razie ich śmierci pobyt ich spadkobierców nie jest wiadomym, przeznaczył tutejszy sąd dla zastępstwa wymienionych tu zapozwanych, jakoteż nieobjętej masy spadkowej Anny z Wojtowskich Pohoreckiej tutejszego adwokata Dra. Malawskiego z przydaniem mu substytuta w osobie adw. Dra. Psarskiego na kuratora, z którym wniesiony spór według ustawy cyw. dla Galicyi przepisanej przeprowadzonym będzie.

Tym edyktem przypomina się zapozwanym, ażeby w przeznaczonym czasie albo sami osobiście obronę wnieśli, albo potrzebne dokumenta przeznaczonemu zastępcy udzielili, lub też innego obrońcę obrali, i tutejszemu sądowi oznajmili, ogólnie do bronienia prawem przepisane środki użyli, inaczej z jego opóźnienia wynikające skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Tarnów dnia 10 lipca 1879.

(5289 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3661. C. k. sąd powiatowy w Uhnowie obwieszcza, że końcem ściągnięcia na rzecz spadkobierców Mikołaja Demkow należytości 6 złr. 50 ct. z przynależytości odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 25 sierpnia, 25 września i 23 października 1879 o godz. 10 rano przymusowa sprzedaż posiadłości pod nr. kons. 233 w Wólce mazowieckiej położonej Enocha Federa własnej ciała tabularnego niestanowiącej.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 120 złr. zaś wadyum 12 złr.

Inne warunki licytacyi mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Uhnów dnia 27 czerwca 1879.

(5279 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2035/prez. Pan Prezydent c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie na trzecią zwyczajną tegoroczną kadencyę, której posiedzenia w dniu 1 września 1879 o godzinie 9 przed południem otwarte będą, prezydenta c. k. sądu obwodowego Ryszarda Zawadzkiego, zastępcami zaś przewodniczącego c. k. radców sądu krajowego Maksymiliana Grabowskiego, Jana Spławińskiego, Jana Daneckiego, Pawła Mossora i Walentego Siekierzyńskiego.

Prezydyum c. k. obwodowego

w Tarnowie 3 sierpnia 1879.

(5271 3—3) **Edykt.**

L. 1730. W dniach 30 września, 30 października i 28 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Tomasza i Katarzyny Poszków własnej pod lk. 105 rep. 209 w Busku (krótka strona) położonej nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 170 zł. z p. n. na rzecz Uliego Bernsteina.

Cena wywołania 950 złr. w. a

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Busk dnia 12 lipca 1879.

(5270 3—3) **Edykt.**

L. 4316. W dniach 30 września, 29 października i 28 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Marcina i Karoliny Muselków własnej pod lk. 91 w Busku położonej nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 28 złr. z p. n. na rzecz Wolfa Rotenberga.

Cena wywołania 655 złr. w. a.

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Busk dnia 20 lipca 1879.

(5272 3—3) **Edykt.**

L. 1335. W dniach 1 września, 13 października i 13 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Michała Żołtanieckiego własnej pod lk. 78 rep. 255 w Busku (Wolany) położonej nieintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 100 złr. w. a. z p. n. na rzecz Manesa Reicha.

Cena wywołania 77 złr. w. a.

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Busk dnia 28 marca 1879.

(5273 3—3) **Edykt.**

L, 1310. W dniach 22 września, 23 października i 24 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Jana i Anny Czerskich własnej pod lk. 173 w Busku położonej nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 45 złr. z pn. na rzecz Luzera Reicha.

Cena wywołania 470 złr. w. a.

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Busk dnia 27 marca 1879.

(5275 3—3) **Edykt.**

L. 9036. W dniach 1 września, 13 października i 13 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Iwana Dziuby własnej pod lk. 86 w Kozłowie położonej nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 14 złr. w. a. z pn. na rzecz Sisskinda Rotha.

Cena wywołania 242 złr. 80 ct. w. a.

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Busk dnia 15 marca 1879.

(5274 3—3) **Edykt.**

L. 527. W dniach 22 września, 23 października i 24 listopada 1879 o godzinie 10 przed połudn. odbędzie się w sądzie licytacya realności po śp. Wacławie Peszek własnej pod lk. 164 w Busku (niemiecki bok) położonej nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 80 złr. w. a. zpn. na rzecz Luzera Reicha.

Cena wywołania 305 złr. w. a.

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Busk dnia 28 czerwca 1879.

(5284 3—3) **Edykt.**

L. 1950. Dnia 9 września i dnia 14 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna licytacya realności miejskiej pod l. 232 w Dębicy, dłużnika Jana Ziobrowskiego własnej ciała tabularnego nie stanowiącej, na zaspokojenie pretensyi Chaji Kirsch w kwocie 40 złr. w. a. z p. n.

Cena wywołania wynosi 200 złr.

Wadyum 20 złr. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Dębica 23 lipca 1879.

(5268 3—3) **Edykt.**

L. 129. W dniach 22 września, 23 października i 24 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności po śp Łukaszu Bobrun i Chawrony Bobrun własnej pod lk. 3 w Lanczowce położonej nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 3 złr. 96 ct. z p. n. na rzecz Sisskinda Rotha.

Cena wywołania 419 złr. w. a.

Wadyum 10 pr.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Busk dnia 30 czerwca 1879.

(5280 3—3) **Edykt.**

L. 5222. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi Frimet Reizi dw. imion Fürst w kwocie 2.250 zł. w. a. z pn. odbędzie przymusową sprzedaż realności l. 124/125 w Złoczowie Dom. IV. pag. 171 n. 4 i 5 haer. zapisanej, w zabudowaniu sądowem dnia 28 października 1879 i 26 listopada 1879, zawsze o godzinie 10 przed południem, jednak tylko za lub wyżej ceny wywołania 1.791 zł. 34 ct. wal. austr.

Wadyum wynosi 179 zł. w. a.

Dalsze warunki przeglądnąć można w registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych: Wieskorb Chaima Benjaminowicza, Josia Bykowskiego, Benjamina Wilzberga i Nafcalego Herscha Ferszt i Hyacynta Magala, z życia i miejsca pobytu niewiadomych względnie dla ich nieznanych spadkobierców, tudzież dla wierzycieli którzyby po dniu 21 maja 1879 do tabuli weszli lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze licytacyi lub extrykacyi dotyczące uchwały wcale lub wcześnie nie zostały doręczone adwokata Dra. Wesołowskiego z zastępstwem przez adwokata Dra. Warteresiewicza na kuratora ustanowiono.

Złoczów dnia 26 lipca 1879.

(5288 3—3) **Edykt.**

L. 3190. C. k. sąd powiatowy w Starym Sączu uwiadamia niniejszym edyktem Dominika Traczewskiego, Karolinę Traczewską i inne dzieci po ś. p. Walentym Traczewskim niewiadomych imion, dalej niewiadome z imienia dzieci po Józefie z Traczewskich Jugiewiczowej i po Leonie Traczewskim, iż dla nich jako powołanych z ustawy do dziedziczenia spadku po ś. p. Balbinie z Traczewskich Czyżewskiej a niewiadomych z miejsca pobytu kurator w osobie c. k. notaryusza tutejszego Adolfa Vayhingera ustanowiony został, i jemu rezolucya tutejszosądowa z dnia 20 marca 1878 l. 1252 przyznająca spadek po Balbinie Czyżewskiej testamentalnemu dziedzicowi Janowi Czyżewskiemu doręczoną została.

Stary Sącz dnia 18 czerwca 1878.

(5291 3—3) **Edykt.**

L. 5129. C. k. sąd pow. del. S. II. we Lwowie czyni wiadomo, iż na żądanie Zygmunta Łaszowskiego przymusowa sprzedaż ⅔ części jednej połowy realności l. 87|155 w Zniesieniu, Floryana Zygmunta dw. im. Wiśniowskiego, Agnieszki z Wiśniowskich Łobarzewskiej i Katarzyny Swieżyńskiej własnych, na zapłacenie czynszu gruntowego i propinacyjnego rocznych 94 zł. 50 ct. od r. 1850 zalegającego na dniu 15 września 1879 o godz. 10 przed połud. za lub niżej ceny szacunkowej 5445 zł. przedsięwziętą zostanie. Wadyum wynosi 272 zł. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w tut. sądzie.

O czem się obie strony, tudzież wierzycieli a to: Ernestynę Baczewską, Eliasza i Filomenę Galanków z miejsca pobytu niewiadomych i innych wierzycieli, którymby uchwała niniejsza nie mogła być doręczoną lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego do tabuli weszli, na ręce adw. Dra. Łubińskiego z zastępstwem adw. Dra. Popławskiego i przez edykta zawiadamia.

Lwów dnia 16 czerwca 1879.

(5277 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3246. W dniach 15 września 17 października i 14 listopada 1879 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod l. k. 10 subrep 39 w Reszniatem położonej dłużników Maruni i Ilka Cyganów własnej, w tutejszym c. k. Sądzie na rzecz Zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 143 zł. 88 ct w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 300 zł. jest ceną wywołania.

Wadyum wynosi 10 prc.

Reszta warunkow w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Rożniatów dnia 29 lipca 1879.

5308 3—3) **Edykt.**

L. 874. Dnia 11 września, 16 października i 13 listopada 1879, zawsze o godz. 9 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż w drodze przetargu realności Jana Sojczaka pod l. 111 w Hyrowie.

Cena wywołania 400 zł. w. a.

Zakład 40 zł w. a.

Bliższe warunki można przejrzeć przy licytacyi lub w sądzie przedtem.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla 25 czerwca 1879.

Doniesienia prywatne.

Zaproszenie
na walne
Zgromadzenie
Stowarzyszenia Oszczędności w Pilznie,

które się odbędzie w sali ratuszowej **dnia 24 b. m.** o 4tej popołudniu.

Porządek dzienny.

1. Zawiadomienie o zatwierdzeniu przez c. k. Sąd obwodowy wybranej rady zawiadowczej i Dyrekcyi.
2. Wydelegowanie komisyi do odebrania rachunków od występujacej Dyrekcyi i oddania nowej.
3. Wnioski celem dalszego rozwoju instytucyi.

Pilzno dnia 10 sierpnia 1879.

(5386) ***Jan Eminowicz***

Prezes stowarzyszenia oszczędności i pożyczek.

(5089 3—3)

Obwieszczenie.

L. 1561 Ponieważ rozpisana licytacya na dzień 19 czerwca 1879, celem sprzedania niewykończonego budynku szpitalnego w Tarnopolu pod l. spis. 642, 643 i 644 stojącego, z braku licytantów nie przyszła do skutku, przeto w moc uchwały Wysokiego Wydziału Krajowego z dnia 27 czerwca 1879 do l. 23658 rozpisuje się niniejszem ponowna licytacya ustna, która na dniu 1go września 1879, począwszy od 3 godziny po południu, w kancelaryi urzędu gminnego w Tarnopolu się odbędzie.

Namieniony budynek szpitalny sprzedany zostanie wraz z należącym doń gruntem, starym domkiem, szopą tudzież kanałem i pozostałym materyałem budowlanym.

Cenę wywołania stanowi wypośrodkowana przez pozasądowe oszacowanie suma 2. 744 zł. 64 ct. w. a. zaś zakład do rąk komisyi licytacyjnej złożyć się mający kwotę 2475 zł.

Zakład może być złożony albo w gotówce, albo papierach wartościowych, w warunkach licytacyjnych bliżej określonych, które to warunki licytacyjne każdego dnia w godzinach urzędowych przejrzeć wolno.

Oferty pisemne, w zakład zaopatrzone, będą przyjęte jednakże przed rozpoczęciem licytacyi otworzone, iżby mogły służyć do dalszej akcyi za podstawę.

Zwierzchność gminna

W Tarnopolu 23 lipca 1879.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, l. 12, dom Wernera.